Nr. 243. Kraków, 22 Października — Środa. Rok 1879.

CZAS

Pismo wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Dodatkowe Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na półrocze	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 złr.	12 zł.	6 złr.	2 złr.
„ Niemieckiem	28 złr.	14 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	16 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy i pieniądze i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszа się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują: W Krakowie: Administracya „CZASU“ ... Księgarnia J. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. Ogłoszenia (inseraty) ... za wiersz drobnym drukiem (petit) ... Dodatki do „Czasu“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmują się po cenie ... od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się naprzód nadsyłać przekazem pocztowym. Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Kraków 21 października.

O ile sądzić możemy z wiadomości, które nas z Wiednia dochodzą, wciąż położenie wewnętrzne nie jest tak dobre jakby należało mniemać sądząc po pozorach, które pochlebiać mogą miłości własnej narodowej, lecz nie posuwają w niczem naprzód praktycznych zadań. Większość w Izbie jest mała i zawisła od kilkunastu posłów niemieckich chwiejnego zdania, a którzy zawiązują nowy nie liczny klub. Nie jest to jednak najniebezpieczniejsza strona położenia obecnego: przy energicznem bowiem postępowaniu rządu więcej jeszcze posłów niemieckich do większości przyłączyćby się mogło. Inne są gorsze punkta i to nas z bliska obchodzące. Zdaje się że Czechy opierając się na przyrzeczeniach, które im rząd obecny zrobił, żądać będą rzeczy i zmian, które sprowadzić mogą kolizyę interesów. Położenie narodowościowe Czechów jest wyjątkowe, są tam bowiem obok siebie dwie silne narodowości, a rozgraniczenie ich i uwzględnienie stosownie do życzeń posłów czeskich, gdyby rozciągniętem zostało i zastosowanem w innych krajach koronnych, pociągnęłoby nader szkodliwe dla wielu z nich następstwa mianowicie dla Galicyi; że wspomnimy tylko o podziale rad szkolnych krajowych na dwie lub więcej sekcyj, ile jest w każdym kraju narodowości. W dalszych następstwach zasady, z którejby te zmiany wypłynęły, dojśćby można do podziału administracyjnego krajów, co podobno pierwszy w roku 1848 wnosił p. Rieger, nie wyjmując Galicyi. Najskrajniejszym między Czechami okazuje się jak nam donoszą hr. Clam-Martinic a hr. Hohenwart, który daleko jest umiarkowańszy powstrzymuje go nieraz i składa dowody, iż jest nie doktrynerem lub fanatykiem ale prawdziwym mężem stanu, który tem samem ma przed sobą przyszłość. W Kole polskiem nie ma dotąd odcienia, na którego poparcie liczyćby mogły przesady hr. Clam-Martinica, ale są posłowie, którzy raczej kierują się sympatyami i powinowactwami duchowemi lub plemiennemi, niż wyłącznie interesem narodowym polskim. Między innemi ks. Jerzy Czartoryski usiłował już złączyć i zlać zupełnie Koło polskie z Czechami i stronnictwem prawa w jeden klub na trzy frakcye się dzielący. Od tego kosmopolityzmu słowiańskiego Koło polskie bronić się powinno usilnie i strzedz swojego polskiego stanowiska, a już nieco w tej mierze uczuć się dało lekkie podważanie go zboczenie. Polacy nie mogą w dzisiejszej sytuacyi tak niepewnej grać *va tout*, ona wcale nie ich interesa obejmuje. Gdyby myśl zlania się z Czechami i stronnictwem prawa była przeważyła, Polacy straciliby byli całkiem stanowisko pojednawcze i rozjemcze między sprzecznemi dążącemi się narodami w Austryi, które im jedynie przystoi a nie kompromituje przyszłości. Zejście zatem z niego mogłoby wielką pociągnąć za sobą szkodę i dla nas i dla monarchii. Z falangi rozstrzygającej spory, Polacy staliby się częścią jednej strony walczącej.

Przy ustawie o organizacyi Bośni i Hercegowiny nastąpi prawdopodobnie starcie między gabinetem hr. Taaffego a Czechami, który niezgadzają się na rządowy projekt ustawy ułożony wspólnie przez oba ministerstwa austryackie i węgierskie, a przedłożony w jednobrzmiącej osnowie Radzie państwa i Sejmowi węgierskiemu. Nie podobna zaprzeczyć, że projekt ten jest źle zredagowany ale ze strony czeskiej żywią podobno niektórzy zamiar wystąpić z tego powodu w sposób dotykający najważniejszych obecnie istniejących ustaw państwowych. Byłoby to opłakanem i w najwyższym stopniu niepolitycznem. Życzyć sobie można, aby nastąpiły zmiany w projektowanej ustawie w duchu rozszerzenia atrybucyi Delegacyj wspólnych i powolnego zwiększenia ich zakresu działania, ale w sposób nie wywołujący zatargów i waśni domowych, których unikanie powinno być zadaniem męża stanu, a których roznicanie jest zwykle dziełem doktrynerów.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Jasło 17 października.

Nowo wybrana Rada powiatu jasielska odbyła pierwsze posiedzenie, na którem uchwalono: 1) rekonstrukcyę drogi Frysztacko-Strzyżowskiej; 2) wniesienie prośby do Delegacyi polskiej w Wiedniu o znaglenie rządu do jaknajspieszniejszego rozpoczęcia budowy kolei żelaznej z Zagórza do Bielska. Budowa tej kolei już od lat kilku stanowczo zdecydowaną została; jest ona wielkiej doniosłości tak dla państwa ze względów strategicznych, jak dla kraju, łącząc kolej Tarnowsko-Leluchowską z koleją Łupków-Przemyśl. Przedsiębiorąc budowę tej kolei, rząd obok osobistych korzyści, wyświadczyłby nadzwyczajne dobrodziejstwo ludności podkarpackiej, przez dostarczenie zarobku; ludność ta prawie każdego roku nękana srogą dolegliwością głodu i niedostatku spowodowanego wylewami rzek. A jest faktem pewnym, że rok bieżący dla rolników w wysokim stopniu krytyczny; przednowek grozi głodem powszechnym, szczególniej w górskich powiatach. Na te okoliczności Delegacya winna zwrócić baczną uwagę i wszelkiemi środkami naciskać rząd, aby wykonał prawomocne postanowienie, zapadłe względem budowy kolei wzmiankowanej. Ze sprawozdania odczytanego na posiedzeniu okazuje się, że Wydział powiatowy w ciągu dwóch kwartałów załatwił spraw 1200, z ważniejszych zasługują na zanotowanie: Wydano okólniki: 1) wyjaśniający szczegółowo, w jaki sposób mają być naprawiane drogi; 2) wzywający do ścisłego przestrzegania policyi budownictwa wiejskiego; 3) o czuwanie nad czeladzią służbową; 4) wniesiono prośbę do Wydziału krajowego o przedstawienie wniosku Sejmowi, aby peryod wyborczy dla rad powiatowych i gminnych przedłużony został do lat sześciu; 5) Wydziałowi krajowemu przesłano daty statystyczne odnoszące się do geometrów cudzoziemców, znajdujących się w powiecie Jasielskim. Wydział powiatowy po usilnych staraniach uzyskał ustanowienie nowych dwóch stacyj żandarmów w miasteczkach Dębowcu i Kołaczycach. Wydział powiatowy z całą starannością czuwa nad polepszeniem komunikacyi publicznej, a pomimo rozlicznych przeszkód, wypływających tak z wadliwej ustawy, jako też z niechęci i oporu gmin, to przecież dotychczas dały się już uzyskać rezultaty bardzo pocieszające. Największe utrudnienie i zwłokę sprowadza wywłaszczenie gruntów potrzebnych pod budowę lub rozszerzenie drogi, gdy trzeba je przeprowadzać legalnie wedle obowiązujących przepisów. W tem lecie wysłano egzekucyę do 36 gmin opornych w naprawie dróg. I tu również zauważyć należy, iż egzekucya ta należytych skutków nie osięga, a to głównie z przyczyn, że je wykonywają tak zwani egzekwenci cywilni, a nie żołnierze; sprowadzenie tych ostatnich z Sącza wymaga długiego czasu i połączone jest z wielkiem utrudzeniem.

Obszerny zakres policyi miejscowej, spoczywający w rękach dzisiejszych wójtów daje Wydziałowi powiatowemu wiele trudów i pracy, gdyż czynności do nich należące, sam bezpośrednio załatwiać musi, pragnąc porządek i ład choć jaki taki utrzymać w gminach. Wydział powiatowy znaglił wójtów do ukarania grzywną 34 szkodników za pasienie w fosach dróg powiatowych; za niewiązanie psów w dzień ukarano 68 gospodarzy; za niedopilnowanie wart nocnych Wydział skazał na kary po 1 złr. 52 wójtów; na wyższe kary za opieszałość 19 wójtów. Od uchwał Wydziału powiatowego wniesiono 9 rekursów, z których żaden uwzględniony nie został. Ścisłe czuwanie nad porządkiem i policyą w gminach przez liczne wymierzanie kar małych i znaglanie wójtów do karania winnych, przysparza Wydziałowi powiatowemu bardzo wiele pracy nadzwyczaj przykrej, bo ciągle powtarzającej się. I chociaż zdawaćby się mogło pozornie, że to są małej wagi, bagatelne rzeczy, to przecież tak nie jest, a doświadczenie praktyką nabyte uczy, iż to są kwestye poważne, doniosłe, gdyż na tych bagatelnych sprawach polega porządek i ład społeczny w całej hierarchii urzędowej. Przez bezustanne nękanie wójtów, aby pełnili swe obowiązki ustawą na nich włożone, z konieczności wdraża się ich do tego, wyrabia się im samym powagę w gminie, a zarazem i poszanowanie dla rozporządzeń Wydziału powiatowego.

Zrobiwszy skrupulatny przegląd badawczem okiem dziesięcioletniego okresu ery autonomicznej, przyjdzie się do przekonania, że rezultaty dodatnie bynajmniej nieodpowiadają ani wydatkom, ani nadziejom. A jakkolwiek przyznać trzeba, że na chęciach i ofiarności obywatelskiej do pracy dla dobra ogólnego nie zbywa i w wielu wypadkach widać gorliwą a szczerą krzątaninę o poprawienie złego, o wywalczenie stałej podstawy do rozwoju i utrwalenie samorządu, to przecież na każdym kroku naprzód zrobionym utknąć trzeba, zahaczyć się już to o niedołęstwo lub niejasność ustawy, o właściwość kompetencyi władzy, wreszcie o niechęć organów wykonawczych. Że stosunki administracyjne w gminach odznaczają się najwyższą nieudolnością, że mienie i życie mieszkańców spoczywa li tylko na łasce i opiece Bożej, to są fakta niczem niezbite i tak pozostać musi, dopokąd istnieć będzie dualizm władz, dopokąd organizacya gminy zbiorowej przeprowadzoną nie zostanie. Zlanie władzy rządowej i autonomicznej w jedną, nastąpić winno w imieniu niezaprzeczonego dobra kraju naszego, lecz zlanie na podstawach najobszerniejszego samorządu, zgodnego z duchem postępu, ze zwyczajami i obyczajami oraz stosunkami społecznemi narodowości polskiej. Do tego celu dążyć należy ze stoiczną wytrwałością, cel ten Delegacya polska w Wiedniu powinna mieć za pierwszy kardynalny i przyprowadzić go do skutku koniecznie w tem sześcioleciu.

Na zakończenie niniejszej korespondencyi nadmienić wypada, że po posiedzeniu Rady powiatowej nowy prezes tejże p. Stanisław Kotarski dał obiad dla członków Rady i innych reprezentantów władz. Wnoszono różne toasty, a pomiędzy tymi na cześć ustępującego prezesa hr. Franciszka Mycielskiego, który podczas swego urzędowania położył prawdziwe zasługi dla powiatu; a w sprawie polepszenia komunikacyi publicznej okazał niezmordowaną pracę i zabiegliwość pomimo licznych przeszkód i znacznego oddalenia od stolicy powiatu. Hr. Mycielski obowiązki swe wykonywał z prawdziwem przejęciem i poczuciem, a gorliwość jego była może nawet z uszczerbkiem osobistych interesów.

Rzym 17 października.

Kiedy przed rokiem o téj saméj porze mgnr Masella przyjechał tutaj po widzeniu się z księciem Bismarkiem w Kissingen, nie wątpiono w kołach dyplomatycznych, że jeżeli nie przyjdzie do formalnego układu między Berlinem a Watykanem, to niewątpliwie ustanie w pewnéj mierze w Niemczech walka państwa z Kościołem. Dziwiono się wtedy tajemnicy, jaką sekretaryat stanu zachował. Nie rozumiano bardzo przyczyny, dla któréj Watykan nie udzielił poufnie nawet rządom, z którymi w dobrych pozostaje stosunkach, wiadomości o prowadzonych rokowaniach. Zupełnie ta sama sytuacya powtórzyła się teraz. Panowało przekonanie, że spotkanie nuncyusza wiedeńskiego w Gastein z kanclerzem niemieckim będzie epilogiem w dziwnéj tajemniczości odbywających się układów, i że z Wiednia łatwiéj będzie się dowiedzieć, jak prędko stanie ugoda. Ale sekret zawsze ściśle dziś, jak przed rokiem jest przestrzegany. Książę uporczywie milczy, a sekretaryat stanu nie skory nigdy do zwierzeń, to samo powtarza, co mówił przez rok cały, że do milczenia jest obowiązany. Formalnych więc wiadomości dzisiaj udzielić nie łatwo, ale jeżeli sądzić z wrażenia, jakie pobyt księcia Bismarka w Wiedniu i całe ogólne położenie czyni na kołach politycznych, to nie można się spodziewać, by Kościół niemiecki był bliski zupełnego pokoju i swobodnego używania praw swoich. W Berlinie życzą sobie może pewnego zawieszenia broni, zgodzonoby się może dość łatwo na pewne *modus vivendi*, nie krępujące państwa w wydanych już ustawach i nie obowiązujące go do żadnych, stałych, trwałych zobowiązań. W Rzymie życzą sobie niewątpliwie pokoju więcéj zapewne niż w Berlnie, ale właśnie nie życzą sobie żadnego *modus vivendi*, lecz stanu legalnego, zapewniającego katolikom wolność wyznawania wiary bez mięszania się państwa w atrybucye Kościoła. Dopóki więc w Berlinie nie zapanuje przekonanie, że dla interesu samego państwa zaniechać wypada walki z Kościołem i wyrzec się systemu, wprowadzającego okropny rozstrój w społeczeństwie, a osłabiającego niewątpliwie państwo, dopóty nie można mieć nadziei w żaden trwały pokój, ani oczekiwać rychłego zakończenia walki z Kościołem. Książę jest dość silny i dosyć pewny swéj siły, by odrzucić narzędzie, które mu źle służy, ale do téj chwili nic nie może dać przekonania, by się zmienił kierunek polityki kościelnéj i by kanclerz liczył się z czemkolwiek innem, jak z okolicznościami i potrzebami chwilowemi. Mimo zachowanéj tajemnicy ludzie tutejsi polityczni mają powody sądzić po biegu całéj sprawy, że przez rok cały stosunków poufnych kancelaryi kanclerskiéj z sekretaryatem stanu omówiono wiele punktów i że w razie potrzeby, lub zwrotu nagłego, układ mógłby stanąć bardzo prędko, ale też mógłby pozostać w dzisiejszéj fazie bardzo długo, jeżeli sytuacya ogólna polityki europejskiéj nie wpłynie na stanowisko zajęte przez cesarstwo Niemieckie.

Sądzą tu jeszcze, że surowe wykonywanie praw majowych, procesy wytaczane księdzu arcybiskupowi, prześladowanie duchowieństwa, nie mają wpływu żadnego na bieg układów. Prawa majowe istnieją, dopóki więc nie zostaną zniesione, lub przynajmniej zawieszone, dopóty będą wykonywane mniej lub więcej ściśle, ale zawsze systematycznie z konsekwentnością niemiecką. Dla katolików w kraju całym, a dla centrum w parlamencie położenie w niczem się dotąd nie zmieniło, a jak wyborcy spełnili przy urnie, tak wybrani w Izbie dalej będą spełniać swój obowiązek. W Berlinie dobrze wiedzą, że centrum stanowiska swego nie zmieni, ale jeżeli rząd nie chce dotąd opozycyi usunąć ugodą z Kościołem, to widać, że ma przekonanie módz dalej wytrwać na obranej drodze. Przyznać tu trzeba, że z postawy Watykanu nie znać, by się tam spodziewano rychłego pokoju, mimo zjazdu w Gastein i mimo dalszej wymiany myśli.

Za to rząd włoski nie złożył dowodu wielkiej dyskrecyi w ogłaszaniu dokumentów dyplomatycznych w kwestyi egipskiej. Ministeryum bojąc się walki w Izbie, chciało usprawiedliwić się przed krajem, ale jenerał Cialdini uczuł się skompromitowany i podał się do dymisyi. Poseł włoski w Paryżu od dawna nie czuje sympatyi dla prezesa gabinetu, a ze swej strony p. Cairoli ma nieprzezwyciężoną chęć reformowania dyplomacyi i odegrania roli politycznej europejskiej. Jenerał Cialdini należy do najpoufniejszych Króla, a był zawsze doradcą Wiktora Emanuela; człowiek śmiały, nie przebierający w środkach, należący do dawnego systemu predominacyi Piemontu nad Włochami, chociaż sam dosyć daleko idzie w swych przekonaniach politycznych, przedewszystkiem jest monarchistą i dynastyi bronić będzie. Dla tego gabinet Cairoli pierwszy był mu bardzo nie na rękę, a drugi jest mu po prostu solą w oku. Po zamachu w Neapolu, kiedy strach kazał myśleć o środkach obrony, w kołach poufnych kwirynalskich naradzano się, czy nie przyjdzie w razie zaburzeń ogłosić dyktatury. Zauważono wtedy, że jeden Cialdini śmiałby się jej podjąć. Musiano o tem wiedzieć w ministerstwie, gdzie jenerał lubianym być nie może, kiedy więc Cairoli wrócił do władzy, można się było spodziewać, że prędzej, czy później zajdzie jakieś nieporozumienie między gabinetem, a posłem paryskim. O nowego posła nie będzie łatwo, *la giovine Italia* nie wydała dotąd dyplomatów, a nazwiska podawane przez dzienniki są nieprawdopodobne.

Wiedeń 20 października. Rząd wniósł tak w Radzie państwa, jak w sejmie węgierskim projekt przedłużenia ustawy wojskowéj do końca r. 1889, który podaliśmy onegdaj. Motywa rządowe do tego wniosku są i ważne i ciekawe, silniejsze są jednak motywa rządu węgierskiego; dla tego powtarzamy je pomijając motywa rządu przedlitawskiego:

Ciało ustawodawcze oznaczając stan armii na stopie wojennéj na 800,000 ludzi kierowała się z jednéj strony stanowiskiem Austro-Węgier jako wielkiego mocarstwa, z drugiéj zaś względami na to, że strategiczne położenie państwa, znajdującego się w środku Europy, nie może być uważanem za nader korzystne, koniecznością więc jest utrzymywać taką siłę zbrojną, jaką inne mocarstwa rozporządzają.

W roku 1868 siły zbrojne państw, na które zważać trzeba, były następujące: Niemiec 1,229,117, Francyi 1.350,000, Rosyi (z nieregularnemi i azyatyckiemi wojskami) 1,467,000, Włoch z gwardyą ruchomą 480,000 ludzi.

W stosunku do tych wojsk, miały się siły zbrojne w monarchii w myśl nowéj organizacyi wojskowéj do końca r. 1878 rozwinąć do cyfr następujących: wojsko stałe i marynarka 800,000 ludzi, oddziały graniczne 53,000, obrona krajowa 200,000, razem 1,053,000 ludzi. Już w r. 1868 Niemcy, Francya i Rosya miały większą siłę zbrojną od powyższéj, a ilość wojska ustanowiona w r. 1868 była tylko nieodzownem minimum. Podczas ostatnich lat 10 zaszły znaczne zmiany. Po wojnie niemiecko-francuskiéj wszystkie wyż wymienione mocarstwa w celu pomnożenia sił zbrojnych radykalnie zmieniły swoją organizacyę wojskową i ponoszą w tym celu zadziwiające ofiary materyalne. Pierwszy przykład dała Francya w r. 1872. Roczny kontyngens rekrutów oznaczono na 150,000 ludzi, a czas służby wojskowéj do 20 lat przedłużono. W r. 1873 przyszła kolèj na Włochy: tam podniesiono roczny kontyngens rekrutów do 160,000, a czas służby oznaczono na lat 19. Niemcy w r. 1877 uznały także za konieczne zmienić organizacyę wojskową, która po dwakroć próbę ognia wytrzymała. Obecnie czas służby wojskowéj wynosi w Niemczech lat 12, a corocznie rekrutują tam 150,000 ludzi do armii stałéj a 150,000 do rezerwy uzupełniającéj. W tym samym roku Rosya pomnożyła swoje siły zbrojne. Roczny kontynges rekrutów, który zwykle wynosił 218,000 ludzi, został ukazem carskim powiększony o 50,000. Do tego trzeba także doliczyć rezerwę uzupełniającą z 600,000 ludzi. Czas służby wojskowéj w Rosyi trwa do 40 roku życia, a 15 lat w armii stałéj. Obecnie mogą mocarstwa europejskie bez pospolitego ruszenia wyprowadzić w pole następujące siły:

Rosya bez wojsk nieregularnych 2,446,800 stałego wojska, 600,000 rezerwy uzupełniającéj, razem 3,046,800; 1,687,000, stałego wojska, razem 2,289,000, Francya 1,215,000 stałego wojska, 1,208,000 obrony krajowéj, 300,000 rezerwy uzupełniającéj, razem 2,723,000; 300,000 obrony krajowéj, razem 1,815,000, Niemcy 1,076,200 stałego wojska, 308,200 obrony krajowéj, 720,900 rezerwy uzupełniającéj, razem 2.004,300, Włochy 698,000 stałego wojska, 310,000 obrony krajowéj 1,016,200 rezerwy uzupełniającéj, razem 2.024,200; 254,200 obrony krajowéj, 423,100 rezerwy uzupełniającéj, razem 1,375,300.

Przy porównaniu sił zbrojnych nie należy spuszczać z uwagi rezerw uzupełniających, okazują one bowiem, o ile można natychmiast uzupełniać braki w wojsku stałem, a daléj, jaką siłą rozporządzać może państwo, zanim chwyci się ostatecznego środka, pospolitego ruszenia.

Z rezultatu tego porównania wypływa, że nietylko siła zbrojna Austro-Węgier mniejszą jest niż Rosyi, Niemiec i Francyi, ale że nawet Wło-

---

Część literacko-artystyczna.

NOWE OBRAZY MATEJKI.

Znane dotąd wielkie historyczne obrazy Matejki zdają się należeć do cyklu historycznego, który lubo nie tworzy chronologicznego szeregu, wszelako skoro z czasem liczba obrazów się zwiększy, jak się już na to zanosi, bacząc na przygotowane szkice, na niezmordowaną pracowitość mistrza i na ciągłe zajęcie umysłu jego nowemi projektami, powstanie istotny cykl, przedstawiający najważniejsze chwile dziejów narodowych i najdramatyczniejsze ich ustępy. Będzie to zaprawdę obrazowa historya Polski w jej politycznych, społecznych, obyczajowych charakterach różnych epok. *Kazanie Skargi* i *Rejtan*, *Batory* i *Bitwa pod Grunwaldem*, wreszcie *Unia* a nawet *Kopernik* należą do owego cyklu historycznego, a że wkrótce zbogacony on będzie nowemi dziełami, mamy już o tem przekonanie, gdy daną nam była sposobność widzenia nowych szkiców do przyszłych olbrzymich płócien Matejki. Nie wiemy, kiedy się obrazy te zjawią, bo sama już mechaniczna strona roboty wymaga dość długiego czasu, choćby przy tak niezmordowanej ruchliwości, tak żywej wyobraźni i przy tak daleko posuniętych studyach, jakie Matejko ma na zawołanie. Nieraz lekarze radzili mu wypoczynek i wytchnienie, wysyłali to na wieś, to z kraju. Gdzie tam! czynny umysł artysty nie umiał znaleść spoczynku, a jako jedyne wytchnienie poczytywał on te chwile, kiedy jakby od niechcenia stwarzał kompozycye fantastyczne, lub obrazki z życia domowego.

Przygotował też Matejko nowe trzy szkice do trzech wielkich obrazów historycznych. Od którego z nich zacznie, nie wiemy; może on sam jeszcze dotąd nie wie; zależeć to będzie od chwilowego wrażenia, od chwilowego usposobienia; ale już wszystkie trzy obrazy dojrzały w umyśle artysty, bo już są szkicowo wykończone, konstrukcyjnie, organicznie. Może najpilniej byłoby wygotować obraz odsieczy wiedeńskiej, gdyż obchód dwóchsetnej rocznicy tego wielkiego zdarzenia dziejowego przypadnie r. 1883. Ale czyżby Matejko malował przez cztery lata jeden tylko obraz, choćby tak bogatej kompozycyi, skoro przygotował już szkice do dwóch innych, a zanim czas wykonania podług nich obrazów upłynie, ileż zrodzić się może u niego pomysłów, ile powstać nowych szkiców, nie mówiąc już o obrazkach, robionych jakby w przelocie od niechcenia?

W olbrzymiej kompozycyi odsieczy wiedeńskiej, dokoła króla Jana III wre zamęt bitwy, a mimo wielości figur, panuje jasność w szczegółach, wyrazistość postaci, obok charakteru miejscowości, co wszystko tworzy całość nie epizodową, lecz organiczną, wśród której wystaje bohaterska postać Sobieskiego, jak mieczem toruje sobie drogę do namiotu Mustafy. Wir bitwy nie zaciera w skupionym tłumie indywidualności osób, a czego nie mogło być w bitwie grunwaldzkiej, widać także postacie niewieście na obrazie, oswabadzane z jassyru branki. W głębi bieleją mury Wiednia i wieża Śgo Szczepana. Nie pominął też artysta legendowego krzyża w obłokach, który przyświeca rotom chrześciańskim i krzepi w nich otuchę. Obcy usiłują pozbawić króla Sobieskiego najznaczniejszej części zasług jego, naznaczając mu podrzędną rolę pomocnika w dziele, którego główne powodzenie przypisują księciu Lotaryńskiemu. Odbije się to na pomniku, który ma stanąć w Wiedniu. Niechże zawczasu przypomni Matejko wspaniałem malowidłem swojem tę wielką chwilę i bohatyra jej, któremu równocześni oddawali hołd, gdy nawet tarczę jego umieścili na niebie.

Szkic do drugiego wielkiego obrazu Matejki przygotowany, ma za przedmiot hołd księcia Pruskiego na rynku krakowskim. Kompozycya ta pełna powagi i spokoju, nabierze dopiero charakteru w fizyonomiach osób, podobnie jak w obrazie Stefana Batorego. Trudniej tu w samym szkicu szukać tych cech, bo dopiero dokładność wykończenia pozwoli wydobyć na jaw piękności artystyczne. Symetrya ceremonialnego aktu oficyalnego nie dozwala sięgać w ocenieniu dalej, jak do umiejętności ustawienia grup, która jest wzorową i historycznie dokładną. Hołd pruski jest jakby następstwem bitwy grunwaldzkiej; powinienby więc służyć temu obrazowi za *pendant*.

Niezwykłej wspaniałości, oraz przezroczystości jest trzeci szkic do wielkiego obrazu, mającego przedstawić zjazd króla Zygmunta Starego z cesarzem Maksymilianem, którego wynikiem miały być podwójne związki małżeńskie między dworami polskim i rakuskim. Szkic ten odróżnia się od wielu prac artysty, który zwykł najczęściej tward e i energiczne malować postacie. On, malarz historyczny, wybiera wielkie dramatyczne chwile, nieraz pełne grozy, bo zawsze wybitnych maluje ludzi, którzy główne w nich odgrywali role, chociaż obleka ich purpurą, aksamitem i złotem, wszelako twarze ich są albo ogorzałe od słońca, albo zorane myślami, albo namiętnością rozpalone. Tu przeciwnie, w całym obrazie nie tylko pełno złota i szkarłatów na ludziach, koniach i kolebkach, ale rozlana wszędzie miękkość i słodycz, trzymająca środek między paradą dworską a sielanką. A temu usposobieniu radosnemu odpowiada również jasne, pogodne niebo i sielankowy krajobraz. Bogactwo szat, zaprzęgów i przyborów zlewa się, mimo świetności barw, w łagodne tony, a wiemy, jak umie Matejko kłaść obok siebie najjaskrawsze farby, które mimo swej sprzeczności, spływają się w harmonię i jak na perskich kobiercach, przystają do siebie. Jest to tajemnica harmonii, którą Matejko posiada w malarstwie, jak Wagner w muzyce.

Może niedostatecznie zdaliśmy tu sprawę o owych trzech szkicach, bo oglądać je krótko w mieszkaniu dyrektora Matejki nie łatwo bez roztargnienia, gdyż od tych nowych malowideł odrywa się często oko, żeby się przyjrzeć wszystkiemu, co nagromadzone w tym szczupłym pokoju, założonym na wszystkich ścianach pracami artysty i zastawionym różnemi pięknemi rzeczami: tu rzeźba, tam stary zegar, owdzie stary kantorek, co to niby mebel, a dzieło artystyczne.

Na naleganie, żeby jeszcze coś nowego zobaczyć, wyniósł p. Matejko w dodatku jeden szkic, przedstawiający dzikiego Konrada Mazowieckiego, gdy wchodzi do wieży zamku Sieciechowskiego, w której więzi Grzymisławę i młodego jej syna Bolesława Wstydliwego. Przychodzi on, czy najgrawać się z uwięzionych, których głodem zamorzyć zamyśla, czy też chcąc wymódz abdykacyę. Dramat ten ugolinowy, w trzy osoby odgrywa się.

Gdyby nie szara godzina, może za dalszem naleganiem byłby gospodarz jedną po drugiej prace swoje wyciągał, bo w tekach jego niewątpliwie pełno szkiców i studyów; ale i pora nie była po temu i nie godziło się zabierać artyście dłużej czasu, który przeznaczony dla wytchnienia umysłu, dla wypoczynku ręki i oczu, a wreszcie należał rodzinie.

chy rozporządzają taką samą siłą, ponieważ ich milicya terytoryalna jest taką samą, jak nasza rezerwa uzupełniająca.

Niekorzystny ten dla Austryi stosunek będzie się jeszcze wzmagał w tej mierze w której inne mocarstwa będą się zbliżały do zupełnego rozwoju swoich organizacyj wojskowych.

Z tych powodów rząd poczuwa się do obowiązku oświadczyć, że jakkolwiek pragnąłby ulżyć ludności uciskających ją ciężarów budżetu wojskowego, musi trwać przy utrzymaniu armii o 800,000 ludziach, raz ze względu na geograficzne położenie i wielkomocarstwowe stanowisko monarchii, z drugiéj zaś strony ze względu na wielką odpowiedzialność, którą na siebie tylko wtedy przyjąć może, jeśli będzie mieć dostateczną siłę, aby w danym razie bronić interesów państwa."

— Wniosek dep. **Reschauera** o popieraniu budowy drugorzędnych dróg żelaznych brzmi jak następuje:

„Zważywszy, że niemal w każdem z królestw i krajów austryackich liczne, niegdyś kwitnące obszary produkcyjne wciąż jeszcze nie posiadają komunikacyi kolejowej, a ztąd własnie znajdują się w stanie upadku ekonomicznego; a dalej

„że nie posiadają środków, by przez zbudowanie przynajmniej drugorzędnych dróg żelaznych stworzyć sobie warunek łączności z ruchem powszechnym;

„że państwo ma obowiązek położyć nakoniec kres pogorszeniu ekonomicznych stosunków wszystkich tych okolic;

„niżej podpisani wnoszą:

„wys. Izba poselska zechce uchwalić:

„I. Należy wypracować projekt ustawy ustanawiającej warunki, pod któremi państwo w wszystkich tych okolicach, które przez zbudowanie drugorzędnych dróg żelaznych możnaby wyrwać z upadku ekonomicznego, powinnoby do zakładania ich dawać sposobność.

„II. Wybrana przez Izbę komisya z 15 członków naradzi się nad tym wnioskiem i zda zeń sprawę."

— Onegdaj przybył do Wiednia poseł nadzwyczajny króla hiszpańskiego Alfonsa Edward Carondelet y Donato książe **Baylen**, który ma prosić urzędownie cesarza Franciszka Józefa o rękę arcyksiężniczki Maryi Krystyny dla króla Alfonsa. Towarzyszą mu adjutant Artur Baguer, podpułkownik Józef Baeza, kapitan Karlos Quesada, margr. Miravelles i jeden sekretarz. Książe Baylen ma mieć dziś posłuchanie u N. Pana.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 21 października.

W dniu 18ym b. m. odbył Wydział historyczno-filozoficzny Akademii Umiejętności posiedzenie, na którem po przywitaniu przez Przewodniczącego, bawiącego obecnie w Krakowie szacownego w świecie naukowym znanego członka, hr. Augusta **Cieszkowskiego**, sekretarz jeneralny Dr **Szujski** przedstawił dwie prace seminaryjne, pozostałe po zmarłym zawcześnie uczniuj uniwersyteckim ś. p. Ludwiku **Drobie**, mianowicie: „Kronika wołyńsko-halicka, jako źródło do historyi stósunków Leszka Białego z Węgrami i Rusią", tudzież „Stósunki Leszka Białego z Węgrami i Rusią", podnosząc, że prace te, przechodzące zwykłą miarę prac początkowych, zasługują na ogłoszenie ich w publikacyach Akademii. Wydział, zgadzając się z wnioskiem, postanowił prace te, po uprzedniem przejrzeniu przez prof. Dra Smolkę, oddać Komitetowi redakcyjnemu.

Następnie Sekretarz jlny podał do wiadomości Wydziału, iż p. Zygmunt **Radzimiński**, członek komisyi archeologicznej, złożył Akademii napisaną przez Adama Radzimińskiego „Historyę kozaczyzny" w manuskrypcie, który zgodnie z wnioskodawcą uchwalono odstąpić do oceny Komisy. historycznej.

Wreszcie przydzielono nadesłaną część pracy p. **Lichtańskiego** pod tytułem: „Zbadania podstaw praktycznej prawidłowości ekonomicznych i religijnych stósunków" prof. **Kasparkowi** do rozpatrzenia się i zdania sprawy.

— W niedzielę (19 b. m.) odbyło się w czytelni Stowarzyszenia młodzieży handlowej posiedzenie Wydziału i Dyrekcyi tegoż Stowarzyszenia. Na porządku dziennym było sprawozdanie miesięczne kasy, następnie urządzenie wykładów buchalteryi przez p. Opińskiego, na które wpisy odbywać się będą w czytelni od 25 b. m. do 1 listopada codziennie. Nadto Stowarzyszenie urządza naukę śpiewu, z powodu której wybrany został komitet, celem ułożenia programu i porozumienia się z tutejszym Dyrektorem śpiewu, zapraszając go równocześnie do kierownictwa.

— W piątek (24 b. m.), jak z nadesłanego nam programu dowiadujemy się, odbędzie się koncert Towarzystwa muzycznego. Prócz trzech pięknych utworów Beethovena, Gadego i niezapomnianego Karola Lipińskiego, wykonaną zostanie kantata Moniuszki do słów J. I. Kraszewskiego p. t. „Milda". Jest to jeden z pierwszych utworów młodziuchnego jeszcze kompozytora, skończony w Wilnie w r. 1848 jak świadczy autograf, obecnie w ręku dyr. Niedzielskiego się znajdujący. Zaznaczył w nim Moniuszko dobitnie już drogę na jakiej całe życie postępował. Motywa ludowej pieśni przeplatane deklamacyą a spotęgowane oryginalną harmonizacyą znajdują stosowne uwieńczenie w finale. Zaproszeni na próbę przekonaliśmy się zwłaszcza o wspaniałym efekcie ostatniego numeru wykonanego przez chór z kwartetem solowym. Zapewne wiele osób pospieszy w tak przyjemny sposób uczcić dwa popularne imiona autora Halki i autora Witoloraudy.

— Po domach w Krakowie chodzi jakiś człowiek mieniący się Jabłońskim i dependentem adwokackim ze Lwowa i wyłudza datki pod pozorem, jakoby go posyłał prof. Rydel, na którego klinice okulistycznej miał być przez kilka miesięcy leczonym. Tymczasem prof. Rydel uprasza nas o przestrzeżenie publiczności, iż podobnego nazwiska człowiek jest mu zupełnie nieznany i przynajmniej w ostatnich trzech latach nie był w klinice stałej leczonym, a zresztą nigdy nie ma zwyczaju nawet najbiedniejszych swoich pasyłać do kogokolwiek po wsparcie i poprzestaje w podobnych przypadkach na wydaniu świadectwa częściowej lub zupełnej niezdolności do pracy, jakiego rzekomy Jabłoński nie posiada. Zkądinąd dowiadujemy się, że ten sposób zastawiania się cudzą protekcyą dla wyłudzenia pieniędzy znalazł naśladowcę w osobie jakiegoś jegomości, który zmienia nazwiska, a pokazuje list polecający z podpisami hr. Henryka Wodzickiego i hr. Ludwika Dębickiego. Otóż jest to również nadużycie, gdyż upoważnieni jesteśmy oświadczyć, że podobnego listu z poleceniem nie podpisali ci dwaj panowie.

— Od prezesa Rady powiatowej krakowskiej otrzymujemy w sprawie rozbierania ruin zamku Tynieckiego następujące pismo:

Szanowna Redakcyo! Zaciekawiony polemiką o ruinach Tynieckich, szczególniej zaś pismem dyrekcyi lasów i domen w Bolechowie, w *Czasie* z dnia dzisiejszego umieszczonem, udałem się do Tyńca, celem naocznego przekonania się o rzeczywistym stanie rzeczy. Niestety stwierdzić muszę, iż część podobno dawnego budynku gospodarczego i t. z. pomieszkanie dla leśnego zburzone, a uzyskane ztąd materyały do budowli folwarcznych przeznaczone zostały. Jakkolwiek budowle te położone były w części ruin nowszego niż klasztor Tyniecki pochodzenia (r. 1728) i jakkolwiek według wszelkiego prawdopodobieństwa miały dawniej przeznaczenie czysto gospodarcze, znajdowały się one jednak w obrębie okalających murów i zdaniem mojem stanowiły estetycznie nierozdzielną całość z resztą pozostających ruin klasztoru. Nasuwa się tu sama z siebie uwaga, iż jak długo zarząd kameralny dóbr Tynieckich pozostanie jedynym sędzią w zakresie ocenienia, które mury są nowsze a które starożytne, które burzyć a które konserwować należy, tak długo pewnym być niemożna, czy pierwszy lepszy z najcenniejszych zabytków ruin klasztoru Tynieckiego za zbyteczny uznanym a materyał z tegoż na postawienie nowego domu dla dzierżawcy folwarku obróconym nie będzie. Z tego też tylko stanowiska na tę sprawę się zapatrując, wypowiedzieć muszę mocne przekonanie, iż dopóki p. Konserwator zabytków starożytnych stanowczo nie orzeknie, iż zburzenie za jego nastąpiło wiedzą, tak dług zniesienie wspomnionych murów w oczach każdego miłośnika sztuki za akt wandalizmu poczytanem być musi.

Piekary d. 19 października.

Alfred Milieski.

— **Lwów** 19 października.

Podróż Siemiradzkiego z Krakowa do Lwowa była jakby pochodem tryumfalnym. W każdem miasteczku, gdzie pociąg dłużej zatrzymuje się, w Bochni, w Tarnowie, Jarosławiu, Przemyślu i Gródku burmistrzowie witali go stosownemi przemowami, wszędzie zebrana liczna publiczność przyjmowała go okrzykami; a najwspanialej urządzono przyjęcie w Przemyślu, gdzie muzyka grała pieśni narodowe, kobiety wręczały bukiety, a dzieci rzucały kwiaty pod nogi. Nie dziw, że mistrz przybył do Lwowa bardzo wzruszony. Tem więcej można to pojąć, że dość parę chwil przebywać w towarzystwie jego, aby widzieć, że Siemiradzki ma w naturze nader ujmującą prostotę, a pochlebstwa wszelkie i hołdy raczej go żenują, niżli mu sprawiają przyjemność.

Siemiradzki byłby też zapewne nie przyjął zaproszenia, gdyby mu nie dozwolono spodziewać się, że obecność jego wpłynie na rozwój i urzeczywistnienie pięknej myśli wystaw peryodycznych, na którychby mogły okazy sztuki polskiej być wynagradzane. Natura to na wskróś artystyczna, kochająca sztukę całą duszą i poetycznie patrząca na zespolenie idei narodowej z miłością ideału i zapałem dla piękna.

Wczoraj o godzinie piątej zebrało się liczne grono biesiadników na ucztę w teatrze przygotowaną. Otworzono cały szereg sal jak na redutę, przez co sala sejmowa była połączoną z salą teatralną. Około 6ej dopiero prezydent miasta wprowadził Siemiradzkiego do sali sejmowej, gdzie odśpiewano kantatę, poczem wszedł artysta do sali teatralnej wśród okrzyków na jego cześć wydawanych. Ze sceny i parteru utworzono wspólną salę i zastawiono ją stołami. Oświetlenie było wspaniałe. Na miejscu, gdzie bywa orkiestra, stał stół główny, stół dla 40 wybranych. W samym środku naprzeciw budki suflera siedział Siemiradzki, mając po prawej marszałka krajowego, a po lewej hr. Leszka Borkowskiego, naprzeciw niego zabrał miejsce prezydent miasta Jasiński. Koło tego samego stołu zasiedli członkowie Wydziału krajowego, rektor uniwersytetu, Dr Biesiadecki, malarz Rodakowski, członkowie komitetu i kilku innych znakomitszych gości. W około stały stoły dla innych biesiadników, a ku frontowi była wysunięta trybuna. W lożach siedziało wiele dam, które w ten nieco dziwny sposób brały udział w obiedzie.

Udział w obiedzie był liczny, bo było blisko 300 biesiadników i towarzystwo składało się przeważnie z inteligencyi miejscowej. Widzieliśmy kilku profesorów uniwersytetu i techniki, wielu lekarzy, adwokatów i urzędników. Z gości przybyłych zauważyliśmy sędziwego Karola Forstera, hr. Łączyńskiego, malarza Millera i paru innych.

Przemówienia rozpoczął **prezydent** miasta witając Siemiradzkiego w imieniu miasta Lwowa, które pragnęło wyrazić mu cześć za patryotyczny czyn i chciało uczcić jego talent i charakter. Siemiradzki odpowiedział skromnie, jak go cieszy to uznanie, w którem upatruje uznanie roli sztuki dla społeczeństwa naszego. Gdy zaś to uznanie objawia się właśnie w tem mieście, wznosi zatem toast na pomyślność jego mieszkańców.

Drugim mówcą komitetu był hr. Leszek **Borkowski**. Jeśli powitalne jego przemówienie na dworcu kolei grzeszyło przesadą, to mowa wczorajsza nadzwyczaj piękna co do formy, była zanadto wygórowaną. Dotknijmy się tej dłoni, rzekł on, abyśmy mogli dać świadectwo, że postać ta nie jest mytem, bo w przyszłych wiekach nie uwierzą, aby mógł żyć talent tak potężny i człowiek tej miary. Od jego czoła bije blask większy jak od koron, gdyż otacza je auréola. — Na ten temat, ostatecznie będący tematem osobistego pochlebstwa powiedział p. Borkowski pyszną mowę. Mistrz otrząsnął się jednak zaraz z dymu kadzideł i zwrócił myśl do uroczystości krakowskich i do męża, którego cała Polska tam przyjmowała. Wzniósł też toast na cześć Kraszewskiego, aby długo żył i przyświecał narodowi.

Z kolei przemawiał w słowach bardzo gorących **Rodakowski**, wznosząc toast Siemiradzkiego w imieniu artystów, a hr. **Łączyński** w imieniu literatów. Następnie przemówił rabin **Löwenstein** po polsku. Mówca ten zwykł przemawiać po niemiecku. Mowa jego była na temat uwielbienia dla wolności; zamknięta jednak w ciasnych granicach terytoryalnych i wyznaniowych, mimo ogólnego charakteru, jaki jej mowca usiłował nadać. Z tego powodu mówca twierdził, że ustały już wszelkie prześladowania religijne, że nikt już za wiarę nie cierpi, ani krwi nie przelewa; aż musiano mu wskazać na braci naszych z za kordonu. To zapomnienie o prześladowaniach religijnych pod zaborem rosyjskim było tem dziwniejsze, że tam i Żydzi nie cieszą się zbytnią swobodą, a w Rosyi nie wolno im mieszkać, a przebywać czasowo tylko dozwolono na łaskę policyi i w zupełnej zależności od jej widzimisię.

P. **Woleński** aktor odczytał stosowny do okoliczności wiersz p. Platona Kostabiego, który powszechnie podobał się; poczem pięknie przemówił p. **Goldmann**. Mowa jego bardzo ładnie ułożona zjednała sobie powszechne uznanie. Mówił on o życiu Polski i to jedno coby można zarzucić jej ze stanowiska estetycznego, że biesiada nie jest miejscem odpowiednim do tak poważnych tematów, jakie podjął poseł miasta Lwowa.

Po mowie Goldmanna odczytał p. **Bełza** znowu piękny wiersz okolicznościowy własnego pióra. Pan Madejski wniósł toast „kochajmy się", p. Łączyński zaś przemówił za potrzebą poparcia sceny w Poznaniu.

Do opisu uczty dodać winienem, że po skończeniu toastów zbierano składkę na teatr poznański. Siemiradzki prosił aby go przedstawiono kilku osobom siedzącym w lożach, a żałował, że nie poznał dotychczas pięknego świata, tyle mającego uroku dla Artysty.

Podczas uczty nadeszło kilka telegramów, których nie wiem dla czego głośno nieodczytano; między niemi był telegram prezydenta miasta Krakowa Dra Zyblikiewicza.

Marszałek sejmowy wezwany telegraficznie do Wiednia, zapewne do komisyi adresowej Izby wyższej, wcześnie opuścił zgromadzenie i nocnym pociągiem wyjechał do Wiednia.

Dziś Siemiradzki zwiedzał muzeum przemysłowe i muzeum Dzieduszyckiego, był na posiedzeniu Towarzystwa sztuk pięknych i składał wizyty. Wieczorem przedstawienie w teatrze i recepcya u prezydenta miasta. Od proponowanego śniadania literacko artystycznego Siemiradzki wymówił się i wyjeżdża jutro rannym pociągiem do Krakowa.

— Wydział krajowy zaprosił p. Siemiradzkiego do malowania portretu marszałka krajowego hr. Ludwika Wodzickiego, a to w myśl dawniejszej uchwały, aby salę obrad ozdobić portretami marszałków. Już są gotowe portrety ks. Leona Sapiehy, pędzla Rodakowskiego, hr. Alfreda Potockiego, pędzla Matejki; Rodakowski maluje również portret trzeciego z kolei marszałka hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego.

— Komitet znawców dla ocenienia modeli rzeźb figuralnych do gmachu sejmowego odbył w piątek we Lwowie posiedzenie i uznał, że co do frontowej grupy żaden z modeli nie kwalifikuje się bez zmian do wykonania. Ponieważ jednak w myśl warunków konkursu zadaniem komitetu było przedstawić Wydziałowi krajowemu terno, przeto wywiązując się z tego zadania przedstawił na pierwszem miejscu grupę **Rygiera** (z dewizą *Florencya*), na drugim miejscu grupę Leonarda **Marconiego** (z dewizą *Procrediamur*), na trzeciem miejscu grupę Feliksa **Mikulskiego** (z dewizą *Przez pracę do wolności*). Na grupę, która ma przedstawiać Oświatę, zalecił komitet model **Rygiera** na pierwszem mejscu, model **Trembeckiego** (z dewizą *Próbka*) na drugiem a model F. **Mikulskiego** na trzeciem miejscu. Na grupę, która ma przedstawiać Pracę zalecone zostały: na pierwszem miejscu model **Trembeckiego** (z dewizą *Spokój*) a na drugiem model F. **Mikulskiego**. Trzeciego modelu nie zaproponowano. Co do grup królów i książąt mających stanąć w westybulu uchwalił komitet zaproponować rozpisanie nowego konkursu, gdyż żaden z nadesłanych modeli nie kwalifikował się do zalecenia. Na figury mające stanąć na attyce nie zaproponował komitet także żadnego z nadesłanych modeli; o wykonanie tych figur wypadnie traktować wprost z artystami.

— Księżna Aliksa, żona Arcyks. Ferdynanda toskańskiego, córka Karola III. ks. Parmy powiła d. 17 b. m. córkę w Lindau.

— Księżna Marya Edynburska, córka Cara Aleksandra, powiła dnia 13 b. m. w Londynie nieżywe dziecię.

— Jak donoszą dzienniki rosyjskie, bogaty kupiec w Tambowie Karpow, umierając bezdzietnie zapisał 600,000 rubli Wierze Zasuliczownej.

— Według telegramu paryskiego z d. 20 b. m. około 500 osób zginęło w Hiszpanii skutkiem wylewów, a szkody liczone są przeszło na 30 milionów.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Józefa Bogusławskiego, za kradzież drzewa na robocie; Wojciecha Jutrznię, za kradzież siana z wozu; Józefa Okacza, za zabijanie gołębi na ulicy; za pijaństwo dwie osoby.

TEATR. We wtorek dnia 21go października: szósty gościnny występ p. Heleny **Modrzejewskiej**: Tragedya w 5 aktach Fryderyka Szyllera: *Marya Stuart.* — Początek o godz. 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w **Sukiennicach** otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku.— Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 cent.

— Dnia 20 października pochmurno; termometr od 4·0 doszedł do 14·5 C. Barometr wraca w górę; rano o godz. 7ej d. 21go stan jego był 729 2 millim., termometru 8·4 C. Wiatr południowo-zachodni.

— We środę d. 22 październ.: ŚŚ. Korduli i Alodyi pp. mm.

Od Administracyi „Czasu".

Na **kościół katolicki** w Irkucku złożył N. N. z Jasionki 5 zł.

Sprawy sądowe.

Losowanie sędziów przysięgłych.

W tutejszym sądzie karnym odbyło się w tych dniach losowanie sędziów przysięgłych głównych i zastępców na Vtą kadencyę rb., która się w dniu 3 listopada rozpoczyna. Losowania dokonał prezes sądu karnego p. **Kawecki**, w obecności radców sądu krajowego pp. **Balzara** i **Pawłowicza**, zastępcy prokuratora p. **Łukaszewskiego**, delegata Izby adwokackiej Dra **Rosenblatta** i protokolanta p. **Köhlera**.

Wylosowani na sędziów przysięgłych głównych zostali następujący pp.:

1) Abel **Fischer**, złotnik; 2) Dr Jan **Szczudło**, lekarz; 3) Jan **Launer**, kupiec; 4) Abraham **Grünwald**, kupiec; 5) Henryk **Schwarz**, kupiec; 6) Konstanty **Tchórznicki**, dyrektor filii banku hipot.; 7) Izrael **Feintuch**, kupiec; 8) Dr Józef **Mochnacki**, adwokat; 9) Wincenty **Kramarczyk**, właśc. realności; 10) Aleksander **Gebauer**, urzędnik Tow. asekurac; 11) Jan Kanty **Kirchmayer**, właśc. młyna w Krzesławicach; 12) Franciszek **Tatarczuch**, właśc. realności; 13) Dr Gustaw **Neusser**, lekarz; 14) Adam **Ciechanowski**, winiarz: 15) Dr Jan **Radek**, lekarz; 16) Leon **Klein**, właśc. realności; 17) Mojżesz **Sperling**, kupiec; 18) Izaak Leib **Knopf**, kupiec; 19) Eliasz **Rakower**, kupiec; 20) Walery **Rzewuski**, fotograf; 21) Adam **Tański**, właśc. dóbr Olszanica; 22) Szymon **Śliwiński**, właśc. realności; 23) Jan **Berger**, właśc. realności w Podgórzu; 24) Zygmunt **Chwalibogowski**, właśc. dóbr Brzezie; 25) Samuel **Cenzor**, kupiec; 26) Dr Szymon **Samelsohn**, adwokat; 27) Henryk **Turnau**, właśc. dóbr Dobczyce; 28) Jan **Geisler**, urzędnik Tow. ubezpieczeń; 29) Bernard **Glaser**, właśc. realności; 30) Jan Biberstein **Starowiejski**, właśc. dóbr Piaski Wielkie; 31) Dr Władysław **Wilkosz**, koncypient adwokacki; 32 Dr Witalis **Szczerbiński**, adwokat w Podgórzu; 33) Stanisław **Wiązowcki**, właśc. realności; 34) Antoni **Górnisiewicz**, urzędnik banku galic.; 35) Henryk **Morgenstern**, właśc. realności; 36) Wit **Mokrzycki**, urzędnik banku galicyjskiego.

Zastępcy:

1) Józef **Lipczyński**, krawiec; 2) Kazimierz **Henisz**, kupiec; 3) Naftali **Silberstein**, właśc. roalności; 4) Israel **Schenker**, kupiec; 5) Juda **Birnbaum**, właśc. realności; 6) Franciszek **Zieliński**, ślusarz; 7) Wiktor **Klein**, właśc. hotelu; 8) Stefan **Zamojski**, mydlarz; 9) Jakób **Bober**, kupiec.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej

o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu

dnia 20 i 21go października.

Dowóz zboża na wczorajszy targ na Baranie był nadzwyczaj mały, pszenicy dowieziono około 250 korcy, żyta zaledwo 100, jęczmienia jeszcze mniej.

Płacono za pszenicę na 237 funtów od 56 do 65 złp.; żyto na 227 funtów od 38 do 45·— złp. jęczmień na 202 funt. od złp. 27·— do 33·⅓ złp.

Innych produktów nie było w targu.

Nadeszłe wczoraj z zagranicy telegramy o gwałtownem podniesieniu się cen, wywarły paniczny postrach na spekulantów zbożowych, poczęto zakupywać na gwałt tak pszenicę jako też i żyto po cenach nadzwyczaj wysokich, płacąc za pszenicę po 14 zł., żyto po 10·25. Dzisiaj nadeszłe telegramy o spadnięciu cen zagranicą, uspokoiły nietylko umysły spekulantów i kupców zbożowych, ale nadto sprowadziły ku południowi spadek cen zboża na targu kleparskim, które zpoczątkiem targu stale utrzymywały się. Pomimo jednak dość wysokich cen, obrót na targu był znaczny, wynoszący kilka tysięcy korcy. Do młynów podgórskich zakupiono bardzo znaczne partye. P. Fränkel sprzedał i kupił przeszło parę tysięcy korcy pszenicy i żyta.

Na wywóz pokup był także dość znaczny.

Płacono za pszenicę żółtą za 100 kilogr. od 10·— do 12·25 złr.; czerwoną od 10·50 do 13·25 złr.; białą od złr. 11·50 do 13·50 złr.; żyto piękne od złr. 9·75 do 10·10 złr., poślednie od 9·— do 9 80 złr.; jęczmień piękny od 8·25 do 8·75 złr.; na paszę od 7 25 do 8·20 złr.; owies od 6·50 do 7·15 złr; groch od 8·— do 10·— złr.; fasolę od 9·25 do 11·— złr.; jagły od 11·50 do 12 50 złr.; tatarkę od —. do — złr.; proso od 7·— do 7·50 złr.; rzepak od 10·75 do 11·50 złr., koniczynę czerwoną od — do — złr.

Ogólne Zgromadzenie
Towarzystwa rolniczego Krakowskiego.

W dniu 20 b. m. odbyło się w Krakowie pod przewodnictwem Henryka hr. Wodzickiego ogólne zgromadzenie Towarzystwa rolniczego, które Prezes Towarzystwa następującą zagaił przemową:

„Różne, od Komitetu niezależne przyczyny opóźniły zwykłe nasze coroczne zebranie. Obecnie ważne sprawy wymagają waszych uchwał. Jedna odnosi się do szkoły rolniczej w Czernichowie. Dla przeprowadzenia oddania krajowi tej szkoły potrzebnem jest wystawienie dokumentu przez Zgromadzenie ogólne. Jest to zresztą formalnością niezbędną i ostatnim aktem, będącym tylko wypełnieniem zobowiązań przez Sejm krajowy wzajemnie z Towarzystwem przyjętych.

Drugim ważnym przedmiotem, który waszym rozprawom i uchwałom przedstawiamy, jest zmiana statutu Towarzystwa. W różnych okolicach kraju objawiają się życzenia zawiązywania Towarzystw rolniczych okręgowych, dosyć swobodnych, żeby się w swoim zakresie poruszać mogły i do zajmowania się sprawami rolnictwa liczniejszych pociągały członków, a z drugiej strony aby miały pewien związek z centralnem Towarzystwem, jako przedstawicielem ogólnych interesów rolniczych, mianowicie w stosunkach z władzami rządowemi. Te są główne zasady zmian, które przedstawiamy, a celem ich jest ułatwianie i zachęcanie do tworzenia Towarzystw okręgowych. Budzi się jak rzekłem po kraju życzenie takich Towarzystw, ale jak to zawsze i wszędzie bywa i być musi, jednym nie dogadzają jedne warunki w naszym statucie zawarte, drugim nie odpowiadają inne. Zmiany, które przedstawiamy, dają wszelką wolność w organizacyi Towarzystw okręgowych. Komitetowi mniej chodzi o wzmocnienie Towarzystwa centralnego, jak o zajęcie się kraju sprawami rolnictwa i winszować sobie tylko będziemy, jeżeli zmiany w statucie przyczynią się do rozbudzenia nowego życia i nowego ruchu między rolnikami; a wolno nawet przypuścić, że ten ruch, to zajęcie się sprawami rolnictwa ułatwi i spotęguje działalność Towarzystwa centralnego.

Przychodzi mi jeszcze wytłómaczyć, dla czego Komitet, mimo uchwały Zgromadzenia ogólnego, odnoszącej się do utworzenia Izby rolniczej, przystąpił do zmian w statucie, które mają za podstawę obecny stan Towarzystwa.

Tę pozorną sprzeczność należy nam wyjaśnić. Izby rolnicze, należą bezsprzecznie do tych Instytucyj, których znaczenie, doniosłość i konieczne skutki i następstwa od razu ocenione i zrozu-

---

WSPOMNIENIA Z WYGNANIA

Józefa Tańskiego.

CZĘŚĆ TRZECIA.

(Ciąg dalszy).

Rozdział II.

Na początku czerwca 1836 r., jenerał, baron Jacobi, komendant departamentu niższych Pireneów, zrobiwszy przegląd naszego batalionu, napisał raport do ministra z doniesieniem, że jesteśmy gotowi do wystąpienia w pole i że pragniemy wziąć udział w wyprawie przeciw Bejowi Konstantyny.

Raport został bez odpowiedzi. Tymczasem w mieście zaczęły krążyć wieści o coraz większem nieporozumieniu między królem a jego ministrem Thiersem.

Nasz komendant niegdyś tak wesoły i lubiący gawędkę, stracił raptem humór. Jakiś niewytłómaczony smutek zasępiał mu ciągle twarz; nierozmawiał już przy obiedzie, a ledwo wstał od stołu, szedł natychmiast do jenerała, z którym miewał codzień długie rozmowy.

Nasza sala oficerska, zwykle gwarna i ożywiona, stała się podobną do refektarza mnichów: w miejsce wesołych głosów, odzywał się tylko brzęk widelców i łyżek, i sapanie naszego płatnika, któremu ciężyły na żołądku nie wygadane koncepta.

Było to przejście nader niemiłe, tak pod względem hygienicznym jak równie i duchowym. Znudzony i smutny, wałęsałem się po mieście bez celu, nic mnie nie bawiło i nie zajmowało.

Pewnego dnia, kiedym był na wyjściu do koszar, gdzie miały się odbywać ćwiczenia wojskowe, mój ordynans przyszedł mi oznajmić, że dwóch cudzoziemców przybywających z Paryża, chcą widzieć się ze mną.

Kazałem prosić aby weszli.

Byli to moi dawni przyjaciele i koledzy: pułkownik Krajewski i kapitan Borzęcki, oba bardzo wykształceni ludzie i ogniści patryoci.

Starym polskim obyczajem, uścisnąwszy serdecznie swoich miłych gości, spytałem co ich sprowadza do Pau.

— Jedziemy do Hiszpanii — rzecze mi Krajewski — gdzie za pozwoleniem rządu formuje się legion polski pod naszym orłem i z polską komendą — liczymy na ciebie.

— Radbym być z wami — odrzekłem — ale nie mogę, gdyż jestem kapitanem w batalionie przeznaczonym do wzięcia udziału, w wyprawie przeciw bejowi Konstantyny.

— He! he! to stare rzeczy — wykrzyknęli oba.

— Jakto, stare?

— A tak — odezwał się Borzęcki — komedya skończona, teraz następuje zmiana dekoracyi, w miejscu beja ujrzysz Don Carlosa.

— Zbity z tropu, żądam objaśnienia.

— To rzecz prosta — mówi Borzęcki — Thiers zostawszy panem sytuacyi, postawił na swojem: król musiał się zgodzić na interwencyę w sprawie hiszpańskiej, posiłkowy korpus francuski przekroczy w tych dniach granicę; gotuj się więc do marszu. Tymczasem, żegnamy cię, gdyż bardzo nam pilno. Do widzenia, w Pampelunie.

Ta niespodziana wieść, rozstroiła mię do reszty. Po wyjściu mych przyjaciół podążyłem do koszar. Tam czekała mię nowa niespodzianka. Nie zastałem w koszarach ani jednego oficera. Wszystkie ćwiczenia teoretyczne i praktyczne, które miały się odbyć w tym dniu, zostały odwołane, a batalion otrzymał rozkaz pozostania w koszarach.

Widoczną było dla mnie rzeczą, że działo się coś nadzwyczajnego. Poszedłem więc do hotelu, gdzieśmy się stołowali, sądząc, że zastanę tam już całe towarzystwo — nie było jednak nikogo. Przyszło potem kilku oficerów, ale brakowało nanaszego komendanta. Byliśmy wszyscy rozstrojeni, ale nikt nie wiedział co się dzieje. Wtem nadszedł jeden z kapitanów, pan de Caprez i kazał podać śniadanie.

— Czyż nie poczekamy na komendanta? — spytałem go.

— Komendant odjechał, nasz adjutant odjechał, kapitanowie także odjechali, czyli raczej ulotnili się, gdyż jenerał chcąc zapobiedz, aby inni nie poszli za ich przykładem, rozkazał im wyjechać tak cichutko, aby nikt o tem nie wiedział, co też uczynili.

— Co do mnie, mówił dalej kapitan, ponieważ zostaje mi tylko parę lat do wysłużenia mojej retretowej pensyi, nie miałem wcale ochoty naśladować moich kolegów, zostałem więc z wami.

W trakcie tej rozmowy wszedł sierżant i wręczył kapitanowi jakąś expedycyę od jenerała w dużej kopercie z pieczęcią.

Otworzywszy kopertę, przebiegł on szybko wzrokiem, jedno po drugiem, dwa oddzielne pisma i zwróciwszy się do nas, rzekł:

— Jenerał przysyła mi nominacyę na szefa batalionu wraz z rozkazem wymaszerowania jutro równo ze świtem do Pampeluny; a więc nie ma już żadnej wątpliwości o naszym losie. *Alea jacta est.*

Po skończonem śniadaniu nowy nasz komendant zbliżył się do mnie i w sposób poufny szepnął mi do ucha, że jenerał chce rozmówić się ze mną osobiście i przyjmie mnie wieczorem w mieszkaniu swojej żony na wsi, położonem w miejscowości zwanej Lescars o dwa kilometry od miasta.

Jenerał Jacobi był w swoim czasie jednym z najokazalszych lwów paryskiego eleganckiego świata. Wysłany w 1807 r. z Paryża do Warszawy jako oficer ordynansowy jenerała Gerard, przepędził on tam cały rok. Kronika miejscowa zanotowała, że był gorącym wielbicielem Warszawianek i że zostawił w tem mieście, jeśli nie całe to przynajmniej część swego serca.

Ożenił się on później z wdową jenerała de Lamarque, który za restauracyi był dowódcą tegoż departamentu.

Pani Jacobi była prawdziwym typem kobiety Bearneńskiej, piękna, miła i dobra, podbijała ona wszystkich swoją uprzejmością. Znałem ją bardzo dobrze, gdyż byłem w liczbie oficerów, którzy uczęszczali do jej salonu. Ponieważ jej mąż kochał bardzo Polskę i Polaków i często wspominał o Warszawie i gościnności, której tam doznawał, miałem więc u niej z powodu mojej narodowości szczególne względy. Nie tylko przyjmowała mię uprzejmie w swoim domu, ale jeszcze zaznajomiała mię z wyższem kosmopolitycznem towarzystwem miasta Pau.

Kiedym przybył do Lescars, jenerał przyjął mię jak zwykle z wielką uprzejmością, ale z pewnym smutkiem.

Oznajmił mi on to, o czem już wiedziałem, że rząd francuski zdecydował się stanowczo na interwencyę.

Pułki francuskie rozkwaterowane na granicy hiszpańskiej miały dostarczyć kontyngensu do sformowania korpusu expedycyjnego, którego organizatorem i dowódcą miał być jenerał Lebeau, batalion zaś, w którym służyłem, otrzymał rozkaz przekroczenia natychmiast granicy i na naznaczonym punkcie czekać dalszych rozkazów.

(Dalszy ciąg nastąpi).

miane nie bywają. Jedni ich się obawiają jako nowości, drudzy jako trudności, inni znowu jako nowego ciężaru na rolników nałożonego. Byli i tacy, którzy z wiedzą lub bezwiednie mięszali pojęcie Izb rolniczych z Radami rolniczemi, tak zwanemi Kulturraten, których projekt słusznie przed kilku laty tak niechętnie kraj przyjął, a które to Kulturraty dla ludzi zastanawiać się lubiących zupełnie są czem innem, niż Izby rolnicze.

Przy rozbiorze pytania: czy projekt Izb rolniczych wprowadzić na kongres rolniczy, mający się z inicyatywy Komitetu Towarzystwa rolniczego galicyjskiego w Wiedniu zebrać, będzie może sposobność różnice, o których mówię, rozważyć; tu więc tylko jednem słowem nacechuję szczególną między temi dwoma instytucyami różnicę. Kulturrath jest urzędem, Izba rolnicza jest z wyboru pochodzącą reprezentacyą rolników. A co do ważności sprawy, dodam także, że gdy Izby handlowe, małe, w porównaniu z rolnictwem, mają u nas znaczenie, mają swoich reprezentantów i w sejmach i w Radzie państwa, obecnie zastępstwo i rzecznictwo interesów rolniczych spoczywa na ludziach prywatnych dobrej woli, których się słucha lub nie, którzy są silni lub słabi, wedle usposobienia chwilowego i udziału mniejszego lub większego samych rolników. Tak postawić należy kwestyę, aby ją słusznie ocenić i osądzić.

W wykonaniu waszej uchwały Panowie, wnieśliśmy do Sejmu projekt Izby rolniczej. Przyjęcie, jakiego projekt nasz tam doznał, nie pozwala przypuszczać, aby w krótkim czasie zyskał większość zwolenników, chociaż to i owdzie powabne już za nim odezwały się głosy.

Przygotowanym więc na długą walkę za projektem Izb rolniczych i uzbrojonym w cierpliwość, należy nam nie zaniedbywać niczego, co na pobudzenie do pracy i do zajęcia się sprawami rolnictwa zachęcić może. Oto jest powód i cel nowych zmian statutów.

Ośmielam się zwrócić uwagę Panów na sprawozdanie z czynności Komitetu. Przekonacie się Panowie, że w niekorzystnych warunkach zostaje Komitet, nie ustaje w pracy i wypełnia obowiązki nań włożone.

Wspomnę w końcu o wyborach prezesa i wice-prezesa Towarzystwa w tem Zebraniu dokonać się mających. Przez 21 lat zaszczycony waszem zaufaniem, słusznie każdy przyzna, mogę prosić o uwolnienie mnie z urzędu, który zawsze został zaszczytem; ale kiedy dawniej był wdzięcznym, bo miał pomoc i poparcie większych niemal ziemian w kraju, stał się obecnie mozolnem i trudnem zadaniem, do wypełnienia którego potrzeba mocy jest tylko wielka prawdziwa gorliwość i poświęceniem obywatelskiem natchnionych członków Komitetu, którym wyrazić głęboką wdzięczność, mam sobie za miły obowiązek.

Wiadomo Panom, jaką od ostatniego naszego Zgromadzenia krajowa Towarzystwo nasze, a w szczególności Komitet poniósł stratę przez zgon ś. p. Józefa Badeniego, a wice-prezesa Komitetu. Był to człowiek równie wielkich zdolności, jak wielkiego charakteru, niezmordowanej pracy i pełen poświęcenia obywatelskiego, którego w Komitecie nieustanne dawał dowody. Upraszam Panów, abyście przez powstanie czcią dali hołd jego pamięci".

Następnie odczytał Sekretarz Towarzystwa p. Henryk Lewicki sprawozdanie z czynności Komitetu, z których ważniejszemi były następujące: Komitet odbył w ciągu ostatniego roku 24 posiedzeń, na których załatwił 281 numerów. Z głównych spraw należały: przeprowadzenie rokowań z Wydziałem krajowym co do warunków, pod jakiemi Czernichów z zakładami naukowemi ma przejść w zarząd kraju, a następnie: przygotowanie dla Sejmu krajowego projektu Izb rolniczych na zasadach ostatnio przyjętych, przedłożenie ogólnemu zebraniu Towarzystwa zmiany statutów Towarzystwa rolniczego Krakowskiego. Tłómaczenie projektu przesłanem przytem zostało wszystkim Towarzystwom rolniczym Przedlitawii.

W myśl przezorocznej uchwały ogólnego zebrania Komitet utrzymywał stosunki z Towarzystwami okręgowemi w Tarnowie i Wadowicach a starał się o założenie nowego Towarzystwa okręgowego w Tarnowie.

Listu prof. Dingelstaedta, w którym ten oświadcza gotowość odbycia za wynagrodzeniem 400 złr. podróży po zachodniej Galicyi celem obmyślenia projektu regulacyi rzek, Komitet nie mógł uwzględnić dla braku funduszów, przesłał go jednak Wydziałowi krajowemu do wiadomości, ponieważ Wydział krajowy wziął inicyatywę w kwestyi regulacyi rzek. Komitet, odebrawszy odezwę Ministerstwa rolnictwa, żądającą pomocy w sprawie koncentrowania wszystkich wiadomości meteorologicznych w Modlingu, zasięgnął rady komisyi fizyograficznej Akademii Umiejętności i stósowną do odebranego objaśnienia dał odpowiedź; przesłał też temuż ministerstwu opinię od znawców zasiągniętą w kwestyi projektowanego przez ministerstwo zastąpienia rozwiązanej komisyi krajowej do chowu koni przez delegacye, celem współdziałania z władzami wojskowemi.

Wypracowany przez Tow. okręgowe w Tarnowie statut projektowanej szkoły ogrodniczej, zwrócono z uwagami przez Komitet uchwalonemi.

Petycyę styryjskiego Tow. rybackiego do Rady państwa o poparcie w drodze ustawodawczej, odstąpiono do zreferowania sekcyi rybnej Tow. okręgowego wadowickiego.

Otrzymano od sędziów Wystawy lwowskiej 1877 dyplom honorowy za usiłowania około podniesienia mleczarstwa.

W kwestyi projektowanego utworzenia z łona Towarzystw rolniczych sekcyi chowu koni, porozumiewano się też z Tow. galicyjskiem.

W ankiecie złożonej wziął komitet udział przez delegowanego p. Leona Paszkowskiego; tak samo brał też udział w ogólnem zebraniu Tow. dolno-austryackiego w Wiedniu, Tow. szląsko-morawskiego i kongresu leśników w Wiedniu, w sprawie korespondował z Tow. tatrzańskiem w sprawie ulepszenia i rozmnożenia rasy koni huculskich, zachęcał do brania udziału w Tow. rybackiem, pośredniczył przytem w różnych sprawach osób prywatnych w związku z interesem rolnictwa krajowego zostających i wziął udział stosowny w uroczystości srebrnego wesela N. Państwa i w jubileuszu Kraszewskiego. W sprawie księgosuszu był w ciągłej korespondencyi z różnemi władzami.

(Dokończenie nastąpi).

Jerzy Getlwert, mechanik w Białej, otrzymał wyłączny przywilej jednoroczny na Austryę i Węgry na wyrabiane tkaniny z włókien drzewa za pomocą maszyny swego wynalazku.

Wiedeń 20 października.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 1206, węgierskich 1002, niemieckich 136, na środę zameldowanych kontumacyjnych 968, razem 3312 sztuk.

Galicyjskie stajenne płacono 54 do 55, 56 złr., paszowe 48 do 52— złr.; — węgierskie stajenne 54 do 56, 57½ złr., paszowe 50 do 53 złr.; niemieckie 56 do 58 złr.

Wilhelm Amirowicz.
Caffé Stirböck.

Wrocław 10 października.

Płacono za pszenicę w miejscu na 200 funt. po 21·— mrk. Żyto na 200 funt. po 16·30 mrk.— Owies na 200 funt. po 12·80 mrk. Rzepak na 100 kilg. netto po 21·50—mrk. Olej po 54·— mrk. Spirytus po 52·20. Kukurydzę po 12·80 mrk.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 20 października. *Journal des Débats* jest zdania, że nowa zmiana ministeryum w Turcyi trudniejszem czyni jej położenie.

Londyn 21 października. Biuro Reutera donosi z Simli pod dniem dzisiejszym: Emir Jakub oznajmił zamiar abdykowania. Jenerał Roberts nadarmnie usiłował odwieść go od tego i przedsiębrał stosowne kroki, aby utrzymać porządek i prowadzić dalej rządy.

Londyn 20 października. *Daily News* donoszą, że rząd nakazał bezzwłocznie budować koléj żelazną do Kandaharu. Według doniesienia z Kabulu, otrzymano tam wiadomość, że nadciągają trzy pułki jazdy afgańskiéj i sześć pułków piechoty z Turkestanu.

Piszą nam z Wiednia d. 19 b. m.: „Ostrzegam przed kaczką, która się dziś w tutejszych dziennikach zjawiła, jakoby ks. Karol Schwarzenberg zapowiedział w komisyi adresowej Izby panów wnioski do zmiany konstytucyi, a p. Stremayer imieniem rządu zapowiedział odpór. Fakt ten jest w całości zmyślonym. Faktem jest, że na temże posiedzeniu hr. Taaffe uważał projekt Hasnera, jako przeciw rządowi zwrócony. Na tle rozpraw komisyj adresowych obu Izb hr. Taaffe przedstawia się, jakby zdjęty z galicyjskiego obrazka t. j. jako słup przy drodze, któremu wskazujące ramiona odpadły. Chce on, żeby wierzono, że ustęp trzeci mowy tronowej konstatuje tylko fakt, nic więcej, że Czesi weszli i że jak każdy poseł, nie zostawili swoich przekonań przed drzwiami, że więc uczyniono jedynie pierwszy krok do porozumienia. Dalsze kroki pozostawia rząd rozprawom wspólnie toczonym, ale inicyatywy żadnej nie weźmie. Rząd niechciał w mowie tronowej orzekać o uprawnieniu przekonań prawnopolitycznych Czechów, ani wskazywać potrzeby sprowadzenia do harmonii tych przekonań i konstytucyj. Konstytucyę utrzymać i wykonać jest zadaniem rządu. Inne zadania swoje wyliczył rząd w dalszych ustępach. Innych wniosków, prócz tych, które tam wyliczono, rząd czynić niezamierza. Rząd życzy sobie szybkiego załatwienia prac Rady państwa, niemyśli jej więc zadawać robót daleko sięgających. Niezamierza się wdawać w rozbiór desideriów przedstawianych przez Dalmatyńców i Polaków, pomimo, iż pierwsze: wykluczenie języka włoskiego ze szkoły, sądu i rządu, dałyby się spełnić na drodze tylko administracyjnej. Czesi zachowali się milcząco. Kiedy na pierwszem posiedzeniu komisyi adresowej Izby posłów poczęli Niemcy na harc ich wywoływać, jak gdyby dla zasięgnienia języka, uchylali się od tego, a o ile starcie nastąpiło, to tylko na floréty z guzikami na końcach. Na drugiem posiedzeniu puścili hr. Taaffego samopas na pojedynek z Niemcami od lewicy. Ale i na tym pojedynku nawet do pierwszej krwi nieprzyszło. Czesi mają minę ludzi zadowolonych, omal nienapisałem, najedzonych, którzy pierwszą lulkę pokoju chcą spokojnie wykurzyć. Rękojmie, że przyrzeczenia im poczynione, będą wiernie spełnione, dane im zostały w sposób zbyt poważny i ze zbyt poważnej strony, aby już teraz mogli wątpić. A jednak kapitan straży przybocznej Neipperg, kardynał Kutschker i t. d. stanęli przy Schmerlingu. Pytanie więc, czy długo będą Czesi mogli wytrwać przy tym egoizmie, któremu chodzi przedewszystkiem o zabezpieczenie własnego nabytku, a który tym, co jeszcze głodni, mówi: *Chacun pour soi.* Dla Polaków zaś występuje pytanie: o ile warto narażać się dla takiej sytuacyi? Zapewne we środę hr. Hohenwart przedłoży projekt adresu w komisyi".

W Izbie wyższej Rady państwa jest już dyskusya adresowa postawioną na porządku dziennym posiedzenia, które się odbędzie w poniedziałek d. 27 b. m.; w Izbie niższej zaś dopiero w ciągu tego tygodnia uchwalić ma komisya odnośna projekt adresu. Stronnictwo wiernokonstytucyjne wstrzymuje się z stanowczą uchwałą co do projektu adresu, dopóki nie będzie znanym projekt, nad którego ułożeniem pracuje hr. Hohenwart; tymczasem odbywają się narady między przywódzcami tego stronnictwa w obu Izbach Rady państwa, aby osiągnąć porozumienie co do wspólnego postępowania. *N. fr. Presse* dowiaduje się, że są usiłowania skłonienia hr. Hohenwarta, aby w adresie zamieścił ustęp o sprawach wyznaniowych. Czesi zaś mają podobno zamiar używać w dyskusyi adresowej języka czeskiego, aby nacechować w ten sposób jego równouprawnienie z niemieckim i dlatego mają żądać, aby do biura stenograficznego powołano także czeskich stenografów. Gdyby tak być istotnie miało, już byłoby się to dotychczas stało; *N. fr. Presse* nieco się z tą wiadomością spóźniła.

Mimo zaprzeczeń, aby między Austryą i Niemcami stanęło przymierze formalne, spisane traktatowo, *Gaz. Kolońska* obstaje przy swojem i zamieszcza w telegramie berlińskim wiadomość, iż traktat formalny podpisany został i w zeszłym tygodniu otrzymał sankcyę obu Cesarzów.

Pol. Cor. dowiaduje się z Kopenhagi telegraficznie, że panuje tam przekonanie, iż z okazyi narodzenia się córki księcia Cumberland, dwór duński wraz z dworami powinowatemi (a więc angielskim i rosyjskim) nakłoniły księcia Ernesta Augusta, i to nie bezskutecznie, aby zrzekł się praw swoich do tronu hanowerskiego. Takie zrzeczenie się ułatwi stosunki między Berlinem a Kopenhagą. W ten sposób ubiłby rząd niemiecki dwie trudności, bo kwestyę północnego Szlezwiku i kwestyę praw księcia Cumberland do tronu hanowerskiego. Czy te układy obejmują zarazem sprawę następstwa tronu w Brunszwiku, służące domowi hanowerskiemu, nie donosi o tem pomieniony telegram. W każdym zaś razie rząd pruski zwróciłby księciu Cumberland prywatny majątek po królu Jerzym Hanowerskim, z którego dochód Prusy ciągnęły, przeznaczając go na cele tajnej policyi i wsparcie prasy, a który nazwany był *Reptilienfond.*

Opozycya radykalna wyrasta we Francyi nad głowę rządowi i ona to ma być powodem niezgody Grévego z gabinetem. Aby uspokoić prezydenta, Leroyer polecił prokuratorom czuwać nad prasą i zgromadzeniami publicznemi. Okólnik ten i uchwała rady ministrów, iż nie można dalej rozszerzyć amnestyi, wystarczyły, aby sprowadzić pojednanie prezydenta z gabinetem.

Nagła zmiana ministerstwa w Konstantynopolu nie zdaje się być tego rodzaju, ażeby zadowolnić mogła wszystkie mocarstwa europejskie. Do Saida baszy zbliżył się był w ostatnich czasach znów poseł francuski p. Fournier, i donoszono już z Konstantynopola, że dawna nieprzyjaźń między nimi ustała. Dla zatarcia wszelkich jej śladów przyjmował ich obu nawet sam Sułtan w swoim kiosku. Właściwą barwę całemu ministerstwu nadaje jednak Mahmud Nedim, którego znane zapatrywanie się na położenie Wschodu samą tylko Rosyę zadowolnić może. Chociaż Savfet basza powołanym został na świeżo utworzony wysoki urząd jeneralnego inspektora reform w Turcyi, jednak przeważny wpływ Mahmuda Nedima budzi obawę, ażeby cała sprawa reform nie została skierowaną na drogę dawnego tureckiego gospodarstwa, z którem się tak trudno rozstać samemu sułtanowi.

Dziś ma się toczyć dalsza konferencya o granicę grecką, skoro jednak zaszła wśród tego zmiana gabinetu tureckiego, a Savfet basza zapewne nie będzie już komisarzem, obejmując wydział reform i mając bezpośrednio znosić się z Sułtanem; przeto możnaby mniemać, że nominacya ta sprowadzi zwłokę w układach z Grecyą. Na ostatniem posiedzeniu komisyi nic nie zrobiono. Gambetta miał powiedzieć do posła francuskiego w Bernie Challemela, swego przyjaciela, iż wojna grecko-turecka jest nieuniknioną, a Francya wbrew woli swej nie pozostanie zupełnie neutralną. Waddington obawia się wybuchu wojny, gdyż Turcya wcale nie myśli ustąpić Grecyi, ani też zająć się reformami.

Nie bardzo ustalonem wydaje się być panowanie Anglii w ponownie zdobytym Kabulu, skoro Jakub chan abdykował, aby nie podlegać Anglii i nie zejść do roli jej wasala. Ustąpienie bowiem jego pozyska mu serca i umysły Afganów. Wszelako sam Afganistan nie da sobie rady, jeśli nie liczy na przyszłą pomoc Rosyi. Wcześniej czy później przewidują, że u granic tego kraju spotkają się oba państwa europejskie.

Gołos odebrał z Tyflisu „zatrważające" jak mówi wiadomości o stanie zdrowia w kolumnie ekspedycyjnej maszerującej do Merwu. Biegunka i szkorbut szerzyć się mają w sposób zastraszający, skutkiem czego lekarz Malinin odebrał rozkaz, ażeby się jak najgorliwiej zajął organizacyą stowarzyszenia Krzyża Czerwonego i postarał się o najspieszniejsze usunięcie chorych z obozu.

Ostatnie telegramy „Czasu."

Wiedeń 21 października. Projekta adresów większości i mniejszości Izby wyższej są już ogłoszone. Projekt większości wita z zadowoleniem wejście Czechów do Rady państwa, widzi w tem wzmocnienie reprezentacyi państwa i uznanie prawnej podstawy konstytucyi; wyraża nadzieję, że wspólna działalność wszystkich sprowadzi zgodę przekonań także co do owych zasad konstytucyjnych, których Izba wyższa zawsze broniła od czasu swego istnienia. W końcu projekt kładzie nacisk na to, że spełnienie obowiązków patryotycznych może tylko wtedy popieranem być, jeżeli dobrobytowi i sile państwa ustępować będzie wszelkie inne pragnienie. Projekt mniejszości, który głównie jest parafrazą mowy tronowej, wita z radością wejście Czechów i uznaje w niem stanowczy krok na drodze upragnionego porozumienia się, zgody i wspólnego działania wszystkich ludów na wspólnym gruncie konstytucyi. *Fremdenblatt* robi uwagę, że oba projekta mają cechę umiarkowania i pojednawczości i widoczną jest w nich dążność usunięcia podstawy do wszelkiego zajścia. Ustępy odnoszące się do wejścia Czechów, tworzą właściwą różnicę między obu projektami; zasadniczego przeciwieństwa trudno w nich odszukać.

Wiedeń 21 paźdz. W Izbie niższej prezes oznajmia rezultat wyborów wydziałów petycyjnego i dla zarazy bydła. Nadeszły do Izby różne petycye. Fuchs i spólnicy wnoszą projekt ustawy względem ułatwienia przymusu legalizacyjnego. Fanderlik i spólnicy jego wnoszą zniesienie cła od dzienników i kalendarzy. Lobkowitz i towarzysze jego interpelują z powodu reformy czeskiej Rady krajowej kultury. Mikiska i towarzysze interpelują o wspomożenie nędzy na Morawie w skutku złych zbiorów. Podobnaż interpelacya wyszła od Proskowecа i jego przyjaciół.

Wiedeń 21 października po połud. Izba deputowanych przekazała Wydziąłowi z 15 członków złożonemu przedłożenie rządowe względem zwrotu zaliczek udzielonych z powodu spustoszeń lasu czeskiego przez toczenie czerwu. Reschauer uzasadnia swój wniosek względem kolei drugorzędnych, który przekazała Izba Wydziałowi budowy kolei rządowych z 36 członków złożonemu. Do komisyi kontroli długów państwa wybrani zostali Dubski, Kozłowski, Fuchs i Schrom 187 do 184 głosami, przeciw kandydatom lewicy, którzy mieli 157—154 głosów. Następnie przystąpiła Izba do wyboru wydziałów. Minister Taaffe odpowiada na interpelacyę Baerenfeinda, iż rząd bezzwłocznie przedsięwziął środki w celu stłumienia zarazy bydła w Krainie i Styryi; wysłano tam komisyę dla skutecznego zniweczenia zarazy. Minister Falkenhayn odpowiada na interpelacyę tyczącą się robaczków niszczących winnice w południowym Tyrolu. Odpowiedź przyjętą została przychylnie. Następne posiedzenie Izby przypadnie w piątek.

Frankfurt 21 paźdz. Pruski minister Bülow umarł.

Londyn 21 paźdz. *Daily Telegraph* donosi z Peszaweru pod d. 20 b. m., że od gubernatora Dżellalabadu nadeszła wiadomość, że wojska rosyjskie zajęły Merw po zaciętym boju.

Londyn 21 paźdz. *Daily News* dowiadują się z Lahory pod datą wczorajszą: Sądzą, że pięciuletni syn Jakuba chana uznanym zostanie następcą tronu. Rząd angielski czuwać będzie przez czas jego małoletności nad zarządem Afganistanu.

Kursa. — Wiedeń 21 października, g. 2 m. 30 po poł. Renta papierowa 68·25. — Renta srebrna 69·70. — Renta złota 80·95. — Losy z r. 1869 127·50. — Akcye Banku Narodowego 836·—. — Akcye kredytowe 264·80. — Londyn 117·10. — Srebro —·—.— Napoleony 9·35—. — Lombardy 78·—. — Losy z roku 1864 157·75. — Akcye kolei Karola Ludwika 239·50. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 139·50. — Akcye kolei węg. półn.-wschod. 129·25. —Anglo-Bank 134·40. Obligacye indemn. galic. 94·40. — Losy prem. węgierske 104·80. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 113·50. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 131·25. 6% Listy zast. hipoteczne 97·—. — Marki 57·80. Ruble 124·37. — 6% Listy zasta. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 93·—.

Usposobienie giełdy: spokojne.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi Kupieckiej.

Kraków 21 Paździer.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	123 —	125 —
Rubel srebrny okrągłowy	1 63	1 75
Marki niemieckie za 100 marek	57 25	58 25
Dukat ważny	5 55	5 65
20 frankówka	9 26	9 42
Imperyał ważny	9 50	9 70
Srebro austryackie za 100 złr.	99 75	100 25
Kupony srebr. płatne	99 —	100 —
Listy zastawne i oblig.		
6% pożyczka krajowa galicyjska	94 —	— —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	93 —	95 —
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. (we Lwowie za 100 złr. w. a.)	84 —	— —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	91 50	93 25
6% listy banku hipot.	96 50	97 75
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	93 —	— —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	93 —	— —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	91 —	94 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	95 —	98 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	96 —	99 —
Priorytety banku gal. dla h. i prz. w Krak. (100%)	— —	— —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I [za 100 rubli]	96 —	— —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II [„ 100 rubli]	96 50	98 50
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	94 50	96 50
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	84 50	86 50
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	239 50	242 50
„ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	138 50	140 40
„ banku hipot. we Lwowie (ex Dyw.) „ 200	260 —	— —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	19 —	20 75
Losy miasta Stanisławowa	24 50	— —

(Oprócz obl. kuponu obliczającego się każdem w miarę terminu płatn.; rub. kop.)

Wiedeń 20 Paździer.

Obligi długu państwa.

	płacą	żądają
4⅕% Renta papierowa	68 50	68 65
4⅕% „ srebrna	69 80	69 95
4% „ złota	81 25	81 40
½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	120 75	121 25

	płacą	żądają
6% Losy z roku 1860 po 500 złr.	127 —	127 50
4% „ „ 1860 „ 100 złr.	129 —	129 50
„ „ 1864 „ 100 złr.	157 75	158 25
„ „ 1864 „ 50 złr.	157 —	157 50
Losy Como-Renten	27 —	28 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	102 75	103 7
Bukowińskie	92 50	93 50
Galicyjskie	94 25	94 75
Morawskie	102 50	— —
Niższo-austryackie	104 75	105 25
Wyższo-austryackie	101 75	102 25
Szlązkie	98 50	— —
Styryjskie	99 75	100 50
Siedmiogrodzkie 7%	86 50	87 25
Węgierskie	91 —	92 —
Węgier. z klauz. 1867	88 75	89 25
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	115 50	116 —
6% Renta węgierska złota	96 10	95 25
4½% „ „ „ (za Ostbahn)	73 20	73 40
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku 120 złr.	35 —	35 25
Boden-Credit węgierskie 140 złr.	159 25	159 75
„ „ austryackie 80 „	191 50	192 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	265 —	265 20
„ „ węgierskie 200 „	253 75	254 —
Depositen-Bank 200 „	222 —	223 —
Escompt-Gesell. niż. austr. 500 „	807 —	810 —
Gal. Banku hipotecznego 200 „	— —	— —
„ dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	836 —	838 —
Real-Credit-Bank 200 „	176 —	— —
Unionbank 100 „	93 —	93 50
Verkehrsbank ogólny 140 „	122 —	122 25
Wied. Bankverein 100 „	136 50	136 75
„ Lombard- & Es.-Bank 100 „	— —	— —
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume 200 „ 5%	136 75	137 25
Aussig Töplitz 210 „ „	395 —	398 —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 „ „	581 —	583 —
Elżbiety 210 „ 5%	172 —	173 —
Linz-Budweis 200 „ „	157 —	159 —
Salzburg-Tyrol 200 „ „	143 50	144 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2238	2303
Franciszka Józefa 200 „ „	149 25	149 75
Gal. Karola Ludwika 210 „ 5%	239 50	240 —
Koszycko-Oderberg. 200 „ „	113 75	114 25
Lwowsko-Czern.-Jassy 200 „ „	140 —	140 50
Nordwest austr. 200 „ „	131 75	132 25
„ „ Lit. B. 200 „ bez%	72 —	72 50

	płacą	żądają
Rudolfa 200	136 25	136 75
Siedmiogrodzka I. 300	108 25	108 50
Staats-Eisenb.-Gesell. 200	265 —	265 50
Südbahn (Lombardy) 200	79 —	80 —
Süd-nord. Verb. (Pas.) 210	101 50	101 —
Theissbahn (Ulsaska) 200	206 —	207 —
Tramway Wiedeń. 170	199 25	99 50
„ nowe 70	— —	— —
Węg. gal. Łupkowska 200	110 75	11 —
„ Nord-Ost „ 200	129 50	130 —
„ Westb. Stuhlw. 200	129 50	130 50
Akcye różnych przedsiębiorstw.		
Gazgesell. ogól. austr. 200 złr. 5%	— —	— —
Gas-Industrie Wied. 90	98 50	99 —
Liesing. browaru 100	44 50	45 —
Listy zastawne.		
8% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	93 —	— —
5% Boden Kredit allg. złotem płatne	117 —	117 50
5% „ „ papier. 33 lat	100 —	100 25
6% Bukow. Kasy Oszczędności	— —	— —
6% Towa. kred. krakowskiego 18 lat	96 75	— —
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	97 50	— —
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	93 50	— —
5½% „ „ złote 36 lat	94 —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziemsk.	82 25	— —
5% Gal. Tow. kred. ziemsk.	92 15	92 50
5% „ „ „ nowe 37 lat	92 15	92 60
6% „ Bank. Hipot. lwow.	97 —	97 50
6% „ „ Włość.	99 7	100 2
5½% Hipot. Morawskie 36 lat	— —	— —
5% Bank. austr. węg. (National.) mon. k.	— —	— —
5% „ „ na w. a.	101 —	101 15
5% Szlązko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	97 25	— —
5½% Real-Creditbank 36½ lat	94 —	96 —
5½% Styryjsk. Kasy Oszczęd.	101 50	— —
5½% Węg. ogól. Bod. Kred. 34 lat	87 —	— —
5½% „ Boden Credit-Institut	100 —	101 —
Priorytety kolei.		
Albrechta 300 złr. 5%	78 50	79 —
Alföld-Fiume 200 „ „	84 25	84 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	83 50	84 25
Donau-Dampfsch. 300 „ „	— —	— —
„ „ 100 i 200 „ 6%	105 —	106 —
„ „ złotem 200 „ 5%	— —	— —
Dux-Bodenb. Em. 1871 150 „ bez%	— —	— —
Elżbiety 100 „ 4½%	96 75	97 25
„ Em. 1862 300 „ „	95 50	96 —
„ Linz-Budweis 200 „ 5%	95 —	95 50
„ Em. 1870 200 „ „	94 —	94 50
„ 1872 200 „ „	96 25	96 75
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	93 —	93 50

	płacą	żądają
Eperies-Tarn. węg. część 300 5½%	79 50	80 —
Ferdyn.-Nordb. w. kon. 4½%	104 50	105 —
„ wal. austr.	102 —	— —
„ Nor.-Szląs. Bah 1871/72 5%	96 —	— —
„ pot. 14 million. 1872	107 70	108 20
„ pot. 1876 r. 100 złr. 5%	108 7	104 25
Franz Józefa Em. 1867 200	96 80	96 20
„ Em. 1878 200	94 —	— —
Fünfkirchen-Barcser 200	92 25	92 75
Gal.-Karol.-Lud. I Em. 300	102 25	102 75
„ II „ 1867 300	101 40	101 70
„ III „ 1871 300	100 50	—
„ IV „ 1872 300	— —	— —
Glognitzerbahn na mon. kon. 4½%	93 —	— —
Koszycko-Oderb. 200 złr. 5%	80 90	81 10
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 4½%	84 40	84 70
„ 1867 300 5%	86 75	87 25
„ II	80 —	80 25
„ III „ 1868 300	76 75	77 —
„ IV „ 1872 300	76 50	76 75
Morawskiej Gränzbahn 200	75 —	— —
Neuburg Mariazell 200	96 50	96 75
Nordwestb. austr. 200	91 —	91 25
„ Lit B. 200	110 75	— —
„ Em. 1874 200	— —	— —
Pragsko-Dux 150 bez%	— —	— —
„ Em. 1872 150	— —	— —
Rudolfa 300 5%	86 90	87 1
„ Em. 1869 300	86 25	86 7
„ Em. 1872 300	85 90	86 20
„ Salzkam. gut. zł. 200	102 90	103 40
Siedmiogrodzkiej I 200	74 6	74 90
Staatseisenbahn fr. 500 3%	168 —	168 75
„ Em. 1874 500	164 —	165 —
„ Em. I 200 5%	— —	— —
„ Em. II 1874 200	— —	— —
Südbahn (Lombardy 500 fr. 3%	119 25	119 75
„ 200 złr. 5%	119 20	119 7
Südnordd. Verbind. 100 4½%	91 —	91 75
„ II Em. 5%	91 25	— —
„ III	82 75	83 —
„ Em. 1875	— —	— —
Theissb.-Gesell.	96 50	97 50
Węg. gal. Łupkow. 200	76 25	76 50
„ II Em. 200	73 25	73 50
„ Nordost 300	77 10	77 30
„ złotem 200	90 8	91 20
„ Westbahn 200	82 —	83 —
„ Em. 1874 200	79 50	80 —
Losy.		
5% Donau-Regul. złr. 100	109 75	110 25
Premiowe Wiedeńskie „ 100	113 40	113 70
„ Węgierskie „ 100	105 —	105 25
3% „ Tureckie fr. 400	20 25	20 50
Kredytowe złr. 100	168 25	168 75
Clary 42	37 75	38 25

	płacą	żądają
4% Donau-Dampfsch. złr. 105	103 50	104 50
Insbruck 20	24 75	25 25
Keglevich 10%	16 50	17 —
Krakowskie 20	19 20	19 70
Ofner (miasta Budy) 40	39 —	40 —
Palffy 42	37 —	37 50
Rudolfa 10%	17 50	18 —
Salma 42	48 50	49 —
Salzburgskie 20	21 75	22 —
St. Genois 42	41 25	42 —
Stanisławowskie 20	25 25	25 75
4½% Tryesteńskie 105	119 —	120 —
4% „ 50	61 —	63 —
Waldsteina 21	30 25	31 —
Windischgrätza 21	57 75	38 25
Waluty.		
Dukaty ważne	5 59	5 60
20 frankówki	9 34	9 34½
Imperyały rosyjskie	9 63	9 65
Funty szterl. angielskie	11 72	11 78
Listy tureckie złote	10 66	10 68
Srebro za 100 złr.	— —	— —
Kupony srebrne za 100 złr.	— —	— —
Marki niemieckie za 100 marek	57 80	57 85
Ruble papierowy za 100	124 50	125 —

Lwów 20 Paździer.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	269 —	273 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	92 —	93 —
4% „ „ „ „	85 75	86 75
5% „ „ „ „ 37-letnie	92 —	93 —
6% „ „ Banku hipot. gal.	96 80	97 80
6% „ „ włościań. gal.	98 50	100 50
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	93 75	94 75
6% „ pożyczki krajowej	95 50	97 50
Rubel rosyjski papierowy	1 24	1 26
Srebro austryackie	99 50	100 50
Kupony w srebrze	99 25	100 25

Warszawa 16 Paździer.

	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
4% Listy zastawne I seryi	— —	— —
4% „ „ II	— —	— —
kupon	—	125
5% „ „ nowe 1869 r.	— —	96 —
kupon	—	—158
4% Listy likwidacyjne	— —	85 —
kupon	—	—150
Akcye kolei Warszaw.-Wied.	— —	— —
„ „ Bygdoskiej	— —	— —
5% Losy Pożyczki prem. ros. 1864	— —	— —
5% „ „ „ „ 1866	—	—

Ciągły wielki wybór
czarnych lyońskich Falil i Tafet, czarnych patentowych i jedwabnych aksamitów, czarnych i kolorowych kaszemirów,
MODNYCH MATERYJ NA SUKNIE,
Velour-rypsów, flaneli, barchanów na suknie,
towarów żałobnych,
wstążek jedwabnych i aksamitnych,
specyalnych jedwabnych i innych krawatek
itd. itd.

SKŁAD TOWARÓW BRÜDER HIRSCH,
Wien, IV., Hauptstrasse 38.

Ciągły wielki wybór
materyj na meble i pokrowców francuskich wyrabianych Longshavis,
Oxford, weby rumburskiej,
kolorowych i białych gradlów, oraz bielizny stołowej, płóciennej i adamaszkowej,
PŁÓTNA GÓRALSKIEGO,
szyfonu, piki, kolder flanelowych
itd. itd.

Zbiór wzorów gratis. **Sezon 1879 r.** **Zbiór wzorów gratis.**

Skład towarów Braci Hirschów może się słusznie nazwać jednym z najznaczniejszych i największych w Wiedniu. Firma ta istnieje dopiero od r. 1870, a od tego czasu pozyskała już taką wziętość, że — aby podołać ogromnemu popytowi — ujrzała się zmuszoną urządzić filialne składy po wszystkich częściach Wiednia.

Interes stoi dziś na takim stopniu, jaki nie łatwo daje się osiągnąć.

Z powodu ogromnego odbytu, jest firma ta w możności dawać towary po tak niskich cenach, że nie może obawiać się żadnej konkurencyi; a przez przyjęcie zasady „małym zyskiem, a wielkim odbytem" i przez to, że ciągle ma na składzie towary najlepszego gatunku i po zadziwiająco niskich cenach, szczególniej się dała poznać, do czego przyjść mogła jedynie utrzymywaniem stosunków bezpośrednich, wprost z Anglią i Francyą, tak, że już bardzo piękne i modne materye może sprzedawać po 35 centów za metr.

Jestto więc najlepsze i najrzetelniejsze w Wiedniu źródło.

Na porę jesienną i zimową są już na składzie najnowsze i najmodniejsze materye na suknie począwszy od 35 c. wyżej, jakoteż materye do stroju aksamitne, brokatowe i jedwabne, specyalne krawatki w najobfitszym wyborze.

Firma wyrabia także na wielką skalę i w największym wyborze bieliznę męzką i damską, którą sprzedaje po cenie wyrobu, aby przez to osiągnąć większy odbyt płótna, szyfonu i barchanu, bo tylko tym sposobem może firma jaknajtańszym kosztem je wyrabiać i z jaknajmniejszym zyskiem je sprzedawać.

Aby Szan. Publiczności na prowincyi dać możność zamawiania towarów po równie niskich cenach, firma urządziła odpowiednią ekspedycyę, która może dwa razy dziennie wysyłać pocztą zamówienia, aby takowe w jaknajkrótszym czasie dochodziły, — aby zaś wskutek opłaty pocztowej nie podnosiły się ceny towarów, wysyłamy pakiety od 10 złr. i wyżej *franco*, nie licząc żadnych kosztów i po równie niskich cenach.

Za rzetelne i szybkie wykonanie poleceń ręczy nazwisko firmy. Próbki i katalogi towarów rozsyłamy *gratis;* towary zaś, któreby się nie podobały, odmieniamy albo zwrócone przyjmujemy. (2546-4-4)

Adres wprost:
Exportabtheilung des Waarenhauses Brüder Hirsch, Wien, IV., Hauptstrasse Nr. 38.

Do Szanowych Rodziców i Opiekunów
prywatnie kształcącej się młodzieży.

W obecnym postępie pedagogiki uznanem zostało, iż w kształceniu młodzieży najważniejszym jest wzgląd na wychowanie pierwiastkowe w kierunku higieniczno-fizycznym, moralnym i intellektualnym, które dzieci do pewnego stopnia koniecznie otrzymywać muszą prywatnie w domach rodzicielskich, pod szczególnym wpływem, baczną uwagą i troskliwością Rodziców i Opiekunów. Od właściwego pokierowania dzieckiem w tej epoce jego kształcenia, zależy przyszły rozwój jego serca i umysłu, a że w kształceniu prywatnem młodego pokolenia, niepodobna się obyć bez pomocy osób odpowiednio uzdolnionych, łatwo więc ocenić, jak ważnem zadaniem jest wybór Nauczycieli i Nauczycielek prywatnych. Wyboru tego Rodzice i Opiekunowie już dla braku odpowiednio rozgałęzionych stosunków z Osobami, trudniącemi się Nauczycielstwem, sami dokonywać nie mogą, lecz muszą użyć pośrednictwa, któreby im dawało dostateczną rękojmię pod względem wszechstronnej znajomości zawodu nauczycielskiego i sumiennego wywiązywania się z otrzymanych w tym względzie poleceń.

Z tej zasady wychodząc, przekonaną jestem, że ofiarując Szanownym Rodzicom i Opiekunom moje pośrednictwo **w wyborze Nauczycieli i Nauczycielek,** daję im zarazem długoletnią przeszłością moją w tym zawodzie tę rękojmię, że zaufanie, jakiem mnie zaszczycić raczą, zawiedzionem nie zostanie. — Przejęta głęboko ważnością obowiązków mego powołania, gorliwem i sumiennem ich wykonywaniem w ciągu lat kilkunastu istnienia mego Biura Umieszczeń Nauczycielek w Warszawie, zjednałem sobie zaufanie Obywateli z najodleglejszych nawet stron Królestwa, prowincyj zabranych i wszystkich dzielnic Polski.

W roku 1871 powodowana interesami familijnemi, przeniosłam się z Warszawy do Krakowa, gdzie otworzyłam Biuro Umieszczeń Nauczycieli, Nauczycielek i Bon, które i obecnie utrzymuję.

Tak więc pracując nieprzerwanie prawie przez ćwierć stulecia w moim zawodzie, zawiązałam i utrzymuję bez przerwy bardzo rozgałęzione stosunki tak w kraju, jak i zagranicą z pierwszorzędnemi zakładami naukowemi, z których wychodzą wysoko uzdolnione i zupełnie wykwalifikowane Nauczycielki, i takie tylko po bliższem zbadaniu Szanownym Rodzicom i Opiekunom, którzy mnie zleceniami swemi darzyć raczą, polecam. — Biuro zaś moje nadal pod własnym tylko kierunkiem i firmą prowadzę, dając z mej strony zupełną rękojmię, że nikt z Osób interesowanych nie zostanie narażony na przykry zawód, przez zawarcie umowy z Osobą nieukwalifikowaną odpowiednio, lub nieznaną z Jej moralnych usposobień.

Szanowni Rodzice i Opiekunowie, raczą zatem listy swoje i zlecenia nadsyłać pod poniżej wymienionym adresem, a wszelkie Ich życzenia w myśl powyższych zasad z całą skrupulatnością oraz z możebnym pośpiechem spełnione zostaną, bądź przez korespondencyą, bądź przez osobiste porozumienie się. (2758-1-3)

Helena Nowolecka,
właścicielka Biura Informacyjno-Nauczycielskiego w Krakowie ul. Gołębia wyższa L. 168, I. piętro.

Salon duży
z światłem północnem, nadający się szczególniej na **pracownię malarska**, do którego przyłączonym być może drugi mniejszy pokój przyległy, jest zaraz do wynajęcia przy ulicy Kolejowej pod N. 22. (2761-1-3)

Realność
przed rogatką, składająca się z czterech domów, ogrodów i placu pod budowę — jest z wolnej ręki do sprzedania. — Bliższa wiadomość u p. *A. Freiwalda*, ulica Floryańska Nr. 364. (2766-1-2)

---

2 lokomobile
o sile 10 koni, Claytona i Shuttlewortha, zupełnie nowo naprawione, są natychmiast tanio do sprzedania **w tartaku parowym w Berteszowie,** ¾ godziny od stacyi kolejowej **Wybranówki** (kolei Lwowsko-Czerniowieckiej). (2692-1-7)

Wyszły nakładem księgarni
Karola Mabka w Cieszynie
Kazania
(w podobieństwach i przykładach)
na niedziele i święta uroczyste
przez
Ks. Kazimierza Sypowskiego,
kapelana przy klasztorze PP. Klarysek w Starym Sączu (obecnie plebana w Szczyrku, dyecezyi Tarnowskiej).

Tom I. zawierający kazania od niedzieli I. Adwentu do ostatniej niedzieli po Wielkanocy.
Tom II. zawierający kazania od niedzieli świątecznej aż do ostatniej niedzieli po Świątkach. (2722-1-6)

Cena 4 złr. w. a.

Podziękowanie.
Powodowany wdzięcznością, składam publiczne podziękowanie W. Panu **Skrzyńskiemu** naczelnikowi straży ochotniczej rzeszowskiej, oraz W. Panu **Schaitterowi i straży ogniowej ochotniczej rzeszowskiej,** którzy raczyli tak energicznie bronić mojej ciężkiej pracy, kiedy ze wszystkich stron niebezpieczeństwo groziło.

Za okazaną życzliwość składam wraz z moją rodziną niniejszem z szczerego serca „Bóg zapłać!" (2770)

Rzeszów 20 października 1879 r.
Edward Fröhlich.

Kandydat notaryalny
poszukuje umieszczenia na prowincyi; zgłoszenia pod lit. *K. N.* poste rest. Kraków. (2765 1-3)

Młody człowiek ukończywszy szkoły realne, szuka pomieszczenia jako bezpłatny **praktykant lasowy.** Łaskawe oferty pod lit. **M. D 500** poste restante **Żywiec.** (2764-1-3)

Asystent farmacyi
poszukuje umieszczenia. — Adres: Farmaceuta poste restante Kraków. [2769 1-3]

Uzdolniona panienka w kroju i białem szyciu damskiem, mogąca prowadzić zakład szycia przy większym magazynie, jak p. Sobańskiego w Warszawie, poszukuje odpowiedniego umieszczenia. Adres: **J. K.** p. rest. **Wieliczka.** (2760 1 6)

Młoda skromna dziewczyna umiejąca szyć białą bieliznę (na maszynie) i t. d., poszukuje obowiązku za panną z dniem 1 listopada 1879 r., upraszając o uwiadomienie pod adresem: **M. F.** poste restante **Tarnów.** (2771-1-2)

Ucznia w wieku lat 14, z ukończoną 4tą klasą normalną lub 1szą gimnazyalną, potrzebuje **cukiernia Ant. Masłowskiego w Krakowie.** Zamiejscowy ma pierwszeństwo. (2767-1-3)

Ogrodnik
żonaty, z dobremi świadectwami, poszukuje od 1go kwietnia 1880 r. miejsca do większego ogrodu. — Łaskawe oferty pod lit. **L. M.** poste restante **Chrzanów.** (2763 1-2)

Kalendarz powszechny
na rok 1880,
opuścił już prasę nakładem **Księgarni Polskiej we Lwowie.**
Cena 30 cnt., z przesyłką pod opaską 45 cnt. Tuzin 2 złr. 70 cnt., z przesyłką pod opaską 2 złr. 95 cnt. (2596 2-6)

Trzy pokoje
z których dwa frontowe z balkonem i z widokiem na plantacye, na Podwalu L. 86, na I. piętrze, są każdego czasu do wynajęcia. (2679-2-3)

Poszukuje się Bony
Francuski. Adres: **W. R.** poste restante **Czermin.** (2650-3-3)

Wiedeński hurtowny handel drzewa
życzy sobie zawrzeć układ na znaczniejsze dostawy ciętego galicyjskiego materyału świerkowego, najlepiej wprost od producentów. — Oferty znacz. M. T. 1570 przyjmują *Haasenstein & Vogler* w Wiedniu. (2687 2 3)

Najlepsze i najtańsze światło
dają c. k. uprzyw. przenośne
gazowe lampy bezpieczeństwa
zupełnie bez dymu, swędu i bezpieczne, bez knota, bez cylindra. Koszta palenia zaledwie centa na godzinę. Jedyny skład w sklepie fabryk szkła
Brüder Bass, *właściciele przywileju,*
w Wiedniu, II., Praterstrasse Nr. 58,
filia I., Stefansplatz Nr. 9.
UWAGA. Również mogą być wszelkie istniejące lampy na ten system użyte. — Lampy te odznaczone zostały na wystawie linckiej srebrnym medalem. (2545 3 6)

PARYSKIE I WIEDEŃSKIE MEBLE
bardzo gustowne, trwałe i tanie.
J. G. & L. Frankl,
STOLARZE I TAPICEROWIE, (1767-69)
firma założona 1835 r., odznaczona medalami,
w Wiedniu, Leopoldstadt, Obere Donaustrasse Nr. 91,
neben dem Schöllerhofe.
Album mebli (wspaniałe wydanie) z objaśniającym cennikiem za zastawem 2 złr.

PILULES DE BLANCARD
z niezmiennym jodkiem żelaza.
ZATWIERDZONE PRZEZ AKADEMJĘ MEDYCYNY W PARYŻU etc.
przeciw: *Skrofułom, bladaczce, małokrwistości i braku menstruacji*, etc. etc.

NB. — Nieczysty lub podlegający zmianie jodek żelaza jest zdradliwem i rozdrażającem lekarstwem. W dowód rzetelnej czystości i wyrobu prawdziwych Pigułek Blancard'a, wymagać należy u spodu zielonej etykietki, srebrzystą pieczątkę i nasz podpis jak obok zamieszczony.
Znajdują się we wszystkich aptekach.

Blancard

Blancard, *aptekarz, rue Bonaparte, 40, Paris.*
Wystrzegać należy się podrabiań. (1736-27 32)

Odwar zdrowia Lemaire'a, przepisywany przez najznakomitszych lekarzy świata całego, leczy w zupełności *zatwardzenie, hemoroidy, hysterję, podagrę, migrenę uderzenia do głowy.* P. professor Ménière tak się wyraża do swych uczniów, w wykładzie swoim w szkole medycznej Paryzkiej: « Sam przepisuję i panom szczególnie zalecam **Odwar Zdrowia Lemaire'a,** w zatwardzeniach uporczywych, etc. »

Skład główny: w aptece przy ulicy Grammont, 14, w Paryżu. — We *Lwowie*, w aptece p. Krzyżanowskiego, obok Brygidek; — w *Krakowie*, w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka; — w *Poznaniu*, u Dra Mańkiewicza i we wszystkich znaczniejszych aptekach.

(1733 22 24)

Skład fabryczny towarów suknonnych i z owczej wełny
SANDOR GRÜNWALD
w Wiedniu, VII., Mariahilferstrasse Nr. 104,
poleca swój obfity skład *od najtańszych do najdroższych materyj na surduty, spodnie i ubrania* na porę jesienną i zimową, *toskiny, peruwieny, ze strzyżonej wełny, prawdziwego styryjskiego pakłaku* dla mężczyzn, również *paltociki damskie i płaszcze deszczowe.* (2682-3-8)
Próbki, a dla pp. majstrów krawieckich arkusze z próbkami na żądanie.

Zarząd kopalni w Brzęczkowicach
podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że wyłączną sprzedaż **całej swojej produkcyi wegla** Wisłą i koleją dostawianego, powierzył (2228-14-15)
panu J. Przeworskiemu w Krakowie.
Katowice, 28 lutego 1879 r.
Zarząd kopalni.

Na mocy powyższego ogłoszenia mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że celem zapobieżenia wszelkim nieporozumieniom lub nadużyciom, każdy ze sprzedających **prawdziwe węgle Brzęczkowskie,** winien się wykazać **świadectwem,** iż węgle te **odemnie** nabytemi zostały. — Przyczem mam zaszczyt zwrócić uwagę Szan. Publiczności, że węgle te znane ze swej dobroci, sprzedaję po niższych cenach, niż dotąd były praktykowane, w moim **nowym składzie przeniesionym pod Nr. 159 przy ulicy Pawiej.**
J. Przeworski w Krakowie.

Wykształcony mężczyzna
Polak, w sile wieku, mówiący kilku językami, który przez kilka lat podróżował zagranicą, a ostatniemi czasy zajmował posadę bibliotekarza we Włoszech, poszukuje stosownego miejsca jako towarzysz podróży, bibliotekarz, do wychowania dzieci, lektor, lub t. p. jakiekolwiek zajęcie. Honoraryum jest rzeczą podrzędną. Wiadomość pod liter. **F. B.** poste restante **Kraków.** (2768-1-3)

Herm. Gust. Schwabe w Hamburgu.
Wielki skład starych worków.
[2339-12 32]

DYAMENTY Z SUMATRY

Te rzeczywiście wspaniałe kamienie mają pyszny blask, są przeźroczyste jak woda i odróżnić się dają od prawdziwych TYLKO przez próbę. Rozsyłamy opłatnie: PIERŚCIONKI ciężkie podwój. złoto, sztuka 3 4 złr., KOLCZYKI ciężkie podwój. złoto para 5, 6 złr. za opłatnem wysłaniem pieniędzy. Przy pierścieniach należy podać objętość.

Także ciężkie guziczki do koszul, z podwój. złota, z kamieniami, 3, 4 złr., łańcuszki do zegarków z podwój. złota najnow. kształtów 3, 4 5, 6 złr.
BIJOUTERIEWAAREN-
Fabriks-Niederlage (2553-2-12)
w Wiedniu, Praterstr. 16, w Wiedniu.

Przeciw
cierpieniom płuc i suchotom
polecone są jako najskuteczniejsze środki przez więcej niż 5000 lekarzy i bardzo licznych uzdrowionych pacyentów od 30 lat świetnie uznane wyroby słodowe c. k. nadwornego dostawcy **Jana Hoffa** w Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse 8, piwo zdrowia wyciągu słodowego, czekoladę słodową i cukierki słodowe. **Środek szczególnej wartości do wyleczenia słabości piersiowych wszelkiego rodzaju i suchot jest Hoffa wyciąg słodowy. Wyleczyłem nim moją córkę 22 letnią cierpiącą na owrzodzienie płuc. Ciągłe używanie wyciągu słodowego wraz z czekoladą słodową i cukierków piersiowych słodowych zmniejszyło widoczne chorobliwe objawy i sprawiło zupełne wyzdrowienie**
Dr. Sporer,
c. k. gubernialny radca w Abbazii.

Nauen. Z polecenia naszego lekarza domowego dla małej rekonwalescentki o nadesłanie 2 funtów czekolady słodowej i 1 funta cukierków słodowych.
Röhmer, k. urzędnik telegrafowy.

(Prawdziwe Hoffa cukierki słodowe są w niebieskim papierze.)
Odprzedający otrzymują rabat.

Skład utrzymują w **Krakowie**: pp. K. Czernecki, W. Fenz, J. Janiga, St. Markiewicz, W. Redyk E. Stockmar, J. Trauczyński, K. Wiszniewski, A. Dylski apt.; w **Drohobyczu** p. L. Dobrzyniecki apt.; w **Nowym Sączu** p. R. Jakubowski; w **Tarnowie** p. E. Rank; w **Rzeszowie** p. J. Schaitter i Spółka. (2433 3-8)

ZNAKOMITE POWODZENIE.
VELOUTINE
jestto MĄCZKA RYŻOWA specyalnie przygotowana z Bizmutem, dlatego to działa szczęśliwie na skórę,
niedostrzeżona przystaje do ciała
nadaje cerze
ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.
CH. FAY
Magazyn Perfum w Paryżu,
9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.
W Krakowie u pp. J. Trauczyńskiego, W. Redyka, Leona Feintucha i W. Fenza, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych. We Lwowie w apt. Krzyżanowskiego (1729 58)

Agronom
kawaler z 5-letnią praktyką, odbytą w części w wielkim majątku na Rusi czerwonej i w Galicyi zachodniej, posiadający wielką biegłość w leczeniu i chowie inwentarza, jak niemniej w załatwianiu czynności urzędowej, jako były szacunkowy referent ekonomiczny, poszukuje stosownej posady zaraz w Galicyi lub Królestwie Polskiem. — Wyjaśnień udziela Biuro wywiadowcze p. **Wł. Jaworskiego,** ul. Szpitalna Nr. 388 w Krakowie. (2669 3-4)

APTEKA „POD GWIAZDĄ"
Konstantego Wiszniewskiego
w Krakowie przy ulicy Floryańskiej
otrzymała świeże
Wody mineralne
tak krajowe jakoteż zagraniczne i sprzedaje takowe skrzyniami jakoteż pojedynczo. (1709-47)

---

500 złr.
zapłacę temu, który przy użyciu
Kothego wody do ust
flaszeczka 40 ct. kiedykolwiek znów bólu zębów dostanie, lub któremu z ust cuchnąć będzie. Opakowanie 12 c. oddzielnie. *Joh. Georg Kothe*, Hoflieferant, *Wien, II. Taborstrasse 9, I Stock.* W Tarnowie na składzie u *J. Streisenberga*, na placu Kazim. W. Odsprzedający dla Krakowa poszukiwani. (2174-10)

Maurycy Langrock
w Krakowie przy ul. Grodzkiej pod Nr. 74
sprzedaje ze swego składu komisowego: **blachę** cynkową — **papę** berlińską — **łupek** szląski lub angielski — **posadzkę** dębową lub fornirowaną rozmaitego rodzaju, po umiarkowanych cenach fabrycznych (2582 6 10)
Załatwiam zarazem gotowe roboty z powyższych materyałów pod korzystnemi warunkami.

Miód krajński.
Ignacy Seemann w Lublanie (Laibach) w Krainie rozsyła począwszy od 500 kilo wzwyż każdą żądaną ilość krajńskiego miodu surowego po najtańszych cenach z odpowiednim zadatkiem i zaliczką reszty należytości. (2555-2-3)

---

3 Aufl. Nützliches Werk für Kranke. 3 Aufl.
Im Verlage der Buchhandlung v. Huber & Lahme in Wien, I., Herrengasse Nr. 6 neu erschienen: **Neues (bewährtes) Heilsystem für kranke und geschwächte Männer.** NB. Naturgemässe Diät und rationelle (milde) Wasserkur. Ein gründlicher Selbstarzt für jeden Kranken ohne jede Arznei mit heilenden und erprobten Naturheilmitteln. 3 verbesserte Auflage. Preis fl. 2., mit Post fl. 2·10. (2451 9)

Starszego lekarza sztab. Dra Schmidta olejek na słuch
poprawny przez **Dra M. Deutscha,** wylecza każdą **głuchotę,** jeżeli nie pochodzi od urodzenia, usuwa **przytępiony słuch i szum w uszach** natychmiast. Za nadesłaniem przekazem pocztowym 2 złr. 40 cnt. przesyła podpisany flaszeczkę opłatnie. Jedynie prawdziwy do nabycia u podpisanego utrzymującego główny skład. (2439-5-)
Juliusz Grätz
w Wiedniu, II., Praterstrasse 49.
We Lwowie niema żadnego składu tego olejku na słuch.

KAPITAŁY na 3 procent
odsetek rocznych na 15cie lat (bez rocznych spłat) w angielskiej walucie złotej gotówką, przedewszystkiem na dobra, od 10,000 funtów szterlingów wyżej przez pana **R. C. Stockingera w Wiedniu, Schottenhof.** (2673-2-3)

Czcionkami Drukarni „CZASU".

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*